WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | CZWARTEK, DN. 21 GRUDNIA 1933 R | CENA 10 GROSZY | Nr. 358

ZWROT 21-XII-33

LINCOLN ELLSWORTH, znany amerykański podróżnik podbiegunowy, wyprawia się do bieguna Południowego w zwykłej łodzi motorowej.

DUCA, premjer rumuński, oświadczył dziennikarzom, że wszelka rewizja granic — to wojna.

Koniec wojny w Połudn. Ameryce

80,000 zabitych i rannych w czasie kilkuletnich walk

Oficerowie niemieccy na czele wojsk boliwijskich

Londyn, 19 grudnia.

Pat) Agencja Reutera donosi z Montevideo, że według wiadomości ze źródeł miarodajnych, Boliwja zgodziła się na rozejm, którego warunki będą określone w dniu jutrzejszym. Rozejm ten ma obowiązywać od północy, dnia 20 grudnia, do północy dnia 31 grudnia. W tym okresie prezydent Urugwaju i delegaci na konferencję panamerykańską podjąć mają akcję pośredniczącą, celem doprowadzenia do trwałego porozumienia między Boliwją a Paragwajem.

***

Londyn, 19 grudnia

(sb) Dopiero obecnie, po definitywnem zakończeniu walk, znane są rezultaty krwawych bojów, które prowadzone były od szeregu lat. Nieporozumienia te rozpoczęły się już w roku 1928 i wreszcie doprowadziły do wybuchu wojny. Kością niezgody była znana prowincja Grand Chaco, która też stała się terenem ciągłych walk.

Krwawe boje toczyły się na przestrzeni 300,000 mil kwadratowych, przeważnie w terenach pokrytych puszczą. Walki były z tego powodu bardzo utrudnione i zakończyły się wielkiemi stratami po obu stronach. **Ogółem wojska nieprzyjacielskie posiadały razem 100 tys. żołnierzy. W rezultacie wojny 40,000 ludzi zostało zabitych, 40,000 odniosło ciężkie rany. W walkach tych, mimo wielkich przeszkód terenowych używane były najnowsze zdobycze techniki wojennej a więc tanki i gazy łzawiące, które też spowodowały tak wielką śmiertelność. Na czele wojsk boliwijskich stał niemiec, junker pruski, generał Kundt, który też wyszkolił swe wojska na wzór niemieckich. Na czele wojsk paragwajskich stał anglik Smith. Wielokrotnie wysyłane zostały z Anglji znaczne zapasy broni dla państw walczących, w tem większe ilości karabinów maszynowych i amunicji.**

Boliwja przeważała w czasie walk swą ciężką artylerją, natomiast wojska paragwajskie lekką kawalerją, która też odniosła pod Fort Boqueron świetne zwycięstwo. Po stronie boliwijskiej walczył również były lotnik amerykański zwany „Czarnym rycerzem", który zestrzelił 20 samolotów paragwajskich, poczem sam zginął.

LUDOŻERSTWO w ROSJI SOWIECKIEJ

Objaw towarzyszący klęsce głodu. — Apel Międzynarodowej Konferencji Komitetów niesienia pomocy głodnym w Sowietach do sumienia świata.

Wiedeń, 19 grudnia.

Międzynarodowa konferencja komitetów niesienia pomocy głodnym w Rosji uchwaliła po dyskusji jednomyślnie rezolucję, która na podstawie otrzymanych informacyj twierdzi, że miljony ludzi w Rosji, a szczególnie na Ukrainie i na północnym Kaukazie, padły tego roku ofiarą śmierci głodowej. Zanotowano przytem objawy, towarzyszące tego rodzaju klęskom jak np. ludożerstwo.

Rezolucja wyraża zapatrywanie, że zanosi się na dalszy wzrost klęski głodowej i apeluje do sumienia całego świata o zorganizowanie rozległej akcji ratunkowej. Gdyby relacje o strasznych skutkach głodu spotkały się z niedowierzaniem, to opinja świata — głosi rezolucja — znajdzie chyba sposób, aby przez swych powołanych przedstawicieli stwierdzić stan faktyczny.

Prezydent Komisji Mieszanej dla Górn. Śląska

przybył wczoraj do Warszawy

Warszawa, 19 grudnia.

Dziś o godz. 8.50 przybył z Katowic do Warszawy prezydent komisji mieszanej dla Górnego Śląska p. Feliks Calonder, w towarzystwie sekretarza generalnego tejże komisji p. Alberta Huberta i sekretarza p. Roberta Vetteli oraz zastępcy przedstawiciela państwa polskiego przy Komisji Mieszanej dla Górnego Śląska p. Stanisława Szenica.

Na dworcu oczekiwali gości p. Tadeusz Gwiazdowski — naczelnik wydziału organizacyj międzynarodowych M. S. Z., przedstawiciel państwa polskiego przy Komisji Mieszanej na G. Śląsku — radca prawny M. S. Z. prof. Leon Babiński oraz radca poselstwa szwajcarskiego w Warszawie p. A. de Claparede.

Dziś rano p. prezydent Calonder złożył wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych Beckowi oraz p. wiceministrowi Szembekowi i będzie przyjęty na audjencji u p. prezesa rady ministrów Janusza Jędrzejewicza.

O godz. 14-ej p. pezydent Calonder, wraz z towarzyszącemi mu osobami podejmowany będzie śniadaniem przez p. ministra spraw zagranicznych Becka.

Dziś wieczorem poseł szwajcarski w Warszawie p. de Segesser-Brunegg wydaje obiad na cześć p. prezydenta Calondera i towarzyszących mu osób.

10 wyroków śmierci w Niemczech

za napad na schronisko hitlerowskie.

Berlin, 19 grudnia.

Trybunał Rzeszy w Lipsku zatwierdził dziś 10 wyroków śmierci przeciwko oskarżonym o napad na schronisko hitlerowskie w Duesseldorfie. Równocześnie Trybunał zmienił karę 15 lat ciężkiego więzienia dla murarza Lukata, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa, na karę śmierci

Wagon silnikowy na polskich szynach

rozwinął szybkość do 147 klm. na godzinę.

Warszawa, 19 grudnia.

Dziś na linji kolejowej Warszawa — Skierniewice oraz Warszawa — Grodzisk odbyła się próbna jazda włoskiego wagonu silnikowego firmy Fiat.

Wagon ten odbywa podróż po różnych państwach Europy w celach pokazowych. W dzisiejszej próbie wzięli udział przedstawiciele ministerstwa komunikacji z ministerm komunikacji p. Butkiewiczem na czele, ambasador włoski p. Bastianini i inni oraz przedstawiciel firmy Fiat.

Próba wypadła pomyślnie. Na niektórych odcinkach drogi wagon osiągał szybkość 147 klm. na godz.

Zmarł „C. i K. Feldmarszałek" Potiorek,

słynny w armji austrjackiej z niedołęstwa.

Wiedeń, 19 grudnia.

W Celowcu (Klagenfurt) zmarł dziś w wieku lat 81 emerytowany feldmarszałek cesarskiej armji austrjackiej Oskar Potiorek.

Zmarły słynny był z tego, iż w 1911 roku, jako szef rządu Bosni i Hercegowiny, oskarżony był przez koła wiedeńskie o przyczynienie się dzięki swemu niedbalstwu do udania się zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Serajewie. Na początku wielkiej wojny Potiorek dowodził armją bałkańską, lecz poniósł szereg porażek. W 1914 r. został dymisjonowany, gdyż wykazywał poważne zaburzenia umysłowe. Feldmarszałek Potiorek był prototypem dla autora świetnej komedji filmowej „C. i K. Feldmarszałek".

Tajemnica śmierci lorda Kitchenera

zostanie nazawsze niezbadaną

Berlin, 19 grudnia.

(t) Jak wiadomo, przystąpili ostatnio do wydobycia z dna morskiego zatopionego przez nich w czasie wojny statku „Hampshire", na pokładzie którego znajdował się lord Kitchener. Dotychczas niemcy wydobyli 10.000 funtów złota oraz znaczną ilość tajnych dokumentów. Wobec tego władze angielskie wydały zakaz prowadzenia dalszych prac w tym kierunku.

Wyspa Helgoland zanika

Berlin, 19 grudnia.

(t) Mała wyspa należąca do Niemiec, Helgoland, zniknie wkrótce z powierzchni ziemi. Jak ustalili rzeczoznawcy, od roku 1926, powierzchnia jej zmniejszyła się o jedną trzecią. W ciągu ostatnich kilku dni wskutek burz, wpadło do morza 6.000 metrów sześciennych skał, tworzących tę wyspę.

Polak—prezydentem

Amerykańskiej Federacji Pracy.

New York, 19 grudnia.

Prezydentem Amerykańskiej Federacji Pracy na stan nowjorski wybrany został Emanuel Kowalewski z miasta Rochester.

Brat Kreugera skazany

na 12 lat ciężkich robót.

Sztokholm, 19 grudnia.

Sąd Najwyższy skazał Torstena Kreugera, brata króla zapałczanego, na 12 lat ciężkich robót za oszustwa i narażenie na straty w wysokości półtora miljona koron posiadaczy obligacyj jednego z jego przedsiębiorstw.

Kurs dolara

Warszawa, 19 grudnia.

W dniu dzisiejszym Bank Polski płacił za dolary zł. 5.60 w płaceniu za dolary zł. 5.58. W obrotach prywatnych notowano zł. 5.62 w żądaniu. Tendencja utrzymana.

Cyklon na wyspie Reunion

20 osób straciło życie.

Paryż, 19 grudnia

Z Pondichery (Wyspa Reunion) donoszą, że w czasie szalejącego tam przez 3 dni cyklonu, straciło życie 20 osób. Szkody materjalne są bardzo znaczne.

Mrozy we Francji.

Paryż, 19 grudnia

We Francji panują w dalszym ciągu ostre mrozy. W Paryżu notowano 9 stopni, w Clermont Ferrand — 26, w Charolles — 31. Mrozy ogarnęły również południe Francji. W Lyonie n. p. temperatura spadła do — 20 stopni.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-50

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — i w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Jak w krakowskim hotelu „fabrykowano" dolary

Niezwykłe operacje finansowe kupcowej z Dukli. — W czwartek rozpoczyna się proces

Kraków, 19 grudnia

Na wiosnę bieżącego roku donosiliśmy o niezwykłej aferze kupcowej z Dukli, Otylji Fruehsowej, która chciała fabrykować dolary i na „interesie" tym straciła 17.600 zł.

W marcu rb. zgłosili się do niej dwaj kupcy, Józef Leiman z Katowic i Adolf Blajwas z Częstochowy, którzy „w sekrecie" zwierzyli się przed nią, że **wynaleźli sposób powielania dolarów.**

Kupcy pokazali jej przytem kilka dolarów, tak dobrze podrobionych, że nie można ich było odróżnić od oryginalnych.

„Wynalazcy" gotowi byli również zademonstrować jej fabrykację dolarów, oświadczając, że **powielacz mają w Hotelu Londyńskim w Krakowie.**

Fruehsowa zgodziła się przystąpić do spółki i na pokrycie kosztów produkcji wręczyła kupcom 17.600 zł.

Następnie wraz z dwoma innymi kupcami z Dukli, Chaimem Oziaszem Schopem i Chaną Sturnową udała się do Krakowa.

W dniu 21 marca odbyła się próba. Leiman i Blejwas włożyli pieniądze do prasy i po chwili oświadczyli, że „doświadczenie" **nie udało się, albowiem pieniądze spłonęły.** „Fabrykańci" opuścili nastepnie hotel.

Dopiero wówczas stwierdziła kupcowa, że padła ofiarą oszustów. Długo wahała się, czy ma zameldować policji, albowiem sama obawiała się kary.

Wreszcie dała znać władzom, które aresztowały oszustów.

W dniu jutrzejszym staną oni przed sądem.

Linoleum, Ceraty, Dywany
M. HALPERN, Kraków, Poselska 18

Tajemniczy wypadek

Kraków, 19 grudnia

Wczoraj o godz. 4.30 nad ranem znalazł dróżnik kolejowy między Krzeszowicami a Rudawą ranną kobietę. Odprowadził ją na stację, poczem pociągiem odwieziono ranną do Krakowa i umieszczono w szpitalu.

Ze znalezionych dokumentów wynika, że jest to 30-letnia Marja Kobuchowska bez zajęcia i miejsca zamieszkania. Prawdopodobnie idąc torem upadła i doznała wstrząsu mózgu oraz ogólnych potłuczeń.

Widowiska w okresie przedświątecznym

Kraków, 19 grudnia.

Starostwo grodzkie w Krakowie wyjaśnia, że w sobotę 23 b.m. nie będą mogły **odbywać się żadne imprezy widowiskowe, natomiast imprezy te będą w niedzielę 24 bm. dozwolone.**

WIECZÓR POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKI W PAŁACU SZTUKI

Dzisiaj o godzinie 7.45 wieczorem odbędzie się w Pałacu Sztuki uroczysty Wieczór Polsko-Jugosłowiański. oP przemówieniu prezesa Tow. Polsko - Jugosłowiańskiego, prof. dr. Waltera, wygłoszą recytacje artyści Teatru Miejskiego: pp. Białkowski, Nowakowski i Staszewski, poczem orkiestra urzędników Kasy Chorych, oraz Chór Cecyljański wykonają szereg utworów kompozytorów jugosłowiańskich.

Wstęp na koncert tylko za zaproszeniami, które wydaje kasa Pałacu Sztuki od godziny 10-ej rano do 3-ej po poł.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 19.30 „Pieniądz to nie wszystko".

REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Emma"
APOLLO: — „Miss Flora".
ATLANTIC: — „Sabra".
PROMIEŃ: — „Ben - Hur".
DOM ŻOŁNIERZA: — „Gehenna kobiet".
SŁOŃCE — „Wygnańcy".
SZTUKA: — „Sherlock Holmes".
ŚWIT — „Porucznik marynarz"
UCIECHA — „Król pechowców" i Świat słucha'

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Białym Orłem" — Rynek A-B 45. „Apteka — Łobzowska 6". „Apteka pod Świętą Kingą" — ul. Grzegórzecka Nr. 9. „Apteka pod Złotym Lwem" — ul Długa 4. „Apteka pod Murzynem" — ul. Krakowska 19.

W Podgórzu — „Apteka pod Orłem" — plac Zgody 18.

Radjoprogram

KRAKÓW.

7.00 — 7.55 Audycja poranna z Warszawy. 11.35 Program na dzień bieżący. 11,40 Transm. z Warszawy 11.50 Wiadomości bieżące. 11,57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.30 Transmisja z Warszawy. 15.25—15.40 Transmisja z Warszawy 15.40 — 16.40 Tr. z Warszawy. 16.40 Feljeton 16.55 Transmisja z Warszawy. — 17.50 Płyty. 18.00 — 19.00 Transmisje z Poznania i Warszawy. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 „Stary Kraków" w opr. dr. J. Dobrzyckiego. 19.20 Rozmaitości. 19,25 — 23.30 Transmisje.

Dwie osoby ranne

w czasie bójki w domu przy ul. Mazowieckiej

Kraków, 19 grudnia.

Dom przy ulicy Mazowieckiej 135 był wczoraj o g. 1 po poł. widownią niezwykłej awantury.

Między żoną kolejarza Antoniną Grabowską i jej szwagrem Janem Bigajem oraz Piotrem i Marją Bigajami z drugiej strony doszło do kłótni, która zamieniła się w bójkę.

Awantura zakończyła się pobiciem Jana Bigaja i poranieniem w czoło Grabowskiej.

Opatrzył ją lekarz pogotowia.

Cyniczny zbir przed sądem

Ponura zbrodnia na wsi pod Krakowem

Kraków, 19 grudnia.

Krakowski sąd okręgowy rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę, świadczącą o niezwykłem zdziczeniu, panującem na wsi.

Na ławie oskarżonych zasiadł 56-letni cieśla z Koźmic Wielkich, Franciszek Stryszowski, oskarżony o zabójstwo swego krewnego, Franciszka Surówki.

Krwawa tragedja rozegrała się w dn. 30 lipca r.b. Między synem Stryszowskiego a Surówką doszło do sprzeczki, w czasie której młody Stryszowski począł lżyć swego przeciwnika, poczem zbiegł do domu. Surówka puścił się za nim w pogoń.

W obronie syna stanęła matka. Wówczas nadbiegł oskarżony i porwawszy kopaczkę uderzył Surówkę w głowę, który po kilku chwilach ranny zmarł.

Kiedy matka rozpaczała nad zwłokami syna, morderca odezwał się:

— **Weź go sobie na rosół, jestem tak zadowolony, jak po dobrym obiedzie.**

Na wczorajszej rozprawie Stryszewski wyparł się winy.

Po przemówieniach prok. Stawarskiego i adwokata Goldblata, sąd w składzie so. Pilarskiego, Soleckiego i Rogowskiego **skazał zabójcę na dwa i pół lat więzienia.**

„NASZE MIESZKANIE"

Wystawy pod hasłem „Nasze Mieszkanie" mają już w Krakowie swą tradycję. Mimo niezwykłych trudności finansowych, udało się również w bieżącym roku zorganizować powyższą wystawę, której poziom artystyczny wykazuje dalszy rozwój.

Otwarcie Wystawy „Nasze Mieszkanie" nastąpi dzisiaj, w środę, o godzinie 8-ej wieczorem w Hali Wystawowej przy ul. Rajskiej.

Wystawa będzie znakomitym przeglądem wszystkich urządzeń mieszkaniowych i zapowiada się pod każdym względem niezwykle interesująco. Wystawione będą garnitury meblowe, dywany, kilimy, firanki, kapy na łóżka, pościel stołowa, porcelana, szkło, srebro, łazienki itd.

Specjalny dział stanowią najnowsze wynalazki w dziedzinie elektryfikacji i gazofikacji gospodarstwa domowego, reprezentowane przez Miejskie Zakłady Elektryczne i Gazowe.

Wstęp na wystawę 50 groszy, dla młodzieży — 20 groszy.

ZAMKNIĘCIE ULIC

Z powodu budowy kanałów przy ulicach: Ludwinowskiej — między ul. Barską a ul. Turecką i ul. Tureckiej — między ul. Walgierza a ul. Orawską — zamknięte zostały wspomniane ulice dla ruchu kołowego i przejazdowego. Ruch pieszy będzie jednak na tych ulicach nadal utrzymany.

Mecz kolarski Polska — Niemcy?

Warszawa, 19 grudnia.

Polski związek towarzystw kolarskich otrzymał propozycję od niemieckiego związku kolarskiego na rozegranie meczu szosowego Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin.

Bieg ten składałby się z trzech etapów i trwał cztery dni. Pierwszy etap Berlin — Poznań, poczem jednodniowa przerwa. Drugi etap Poznań — Łódź i trzeci Łódź — Warszawa. Polski związek towarzystw kolarskich będzie się zastanawiał nad przyjęciem propozycji niemieckiej.

Z TEATRU MIEJSK. im. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj wieczorem i dni następnych powtórzenie nowości węgierskiej, Bus-Fekete „Pieniądz to nie wszystko", która na premjerze uzyskała aplauz ze strony licznie zebranej publiczności.

Kupon zniżkowy do kin

Wyciąć i przedłożyć do wymiany w administracji

„Expressu Ilustrowanego" w Krakowie, ul. Pijarska 4

Ważny tylko w dniu 20 grudnia 1933 r.

Płaszcze i Ubrania
z najlepszych bielskich materjałów gotowe i na miarę poleca
„MODA MĘSKA"
Kraków, SZEWSKA 9.

PAMIĘTAJMY O DZIELE Ks. KUZNOWICZA.

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej zwraca się do czytelników „Expressu Ilustrowanego" z następującym apelem:

W głębokiej trosce o przyszłość Narodu — o młodzież rzemieślniczą, walczymy dziś z trudnościami, mając w opiece te najuboższe rzesze. Prosimy o ofiarę jednego zołtego na dzieło Ks. Kuznowicza które spełnia ten wielki obywatelski obowiązek, wychowując społeczeństwu polskiemu przyszłych obywateli kraju. Ofiarą złożoną na konto P.K.O. Nr. 407-987, czy w biurze Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej przy ulicy Skarbowej 2 w Krakowie, otrzesz niejedną łzę — zyskasz gorącą wdzięczność wielu młodych, życiem tętniących serc.

Magazyn kapeluszy damskich
JADWIGA CYPES
Kraków, Grodzka 38.
najelegantsze kapelusze w wielkim wyborze po cenach gwiazdkowych
od zł. 3.—

Z życia inwalidów

Kraków, 19 grudnia.

(A. T.). W lokalu krakowskiego Koła Zw. Inwalidów przy ul. św. Filipa odbyło się tłumne zebranie koncesjonarjuszy, celem przeprowadzenia dyskusji nad nowemi zmianami koncesyjnemi. Przewodniczył prezes ho. **dyr. A. Schroeder**, sekretarzował kol. Olczak. Na wstępie zebrał głos kol. Zwoliński, na którego wniosek zebrani jednogłośnie uchwalili znaną już rezolucję w sprawie bojkotu „Naprzodu" w kioskach reklamowych na znak protestu przeciwko kłamliwej napaści tego pisma na zasłużonego sekretarza Zw. Inwalidów, porucznika Nabia.

Skolei przemówił por. Nabel, który podziękował wszystkim za wzięcie go w obronę przed niepoczytalnemi atakami, oraz **napiętnował podłą politykę garstki ludzi, którzy zaślepieni partyjnictwem, usiłują wywołać ferment w łonie organizacji.** Następnie udzielono głosu kol. Kopernemu, który w rzeczowym i dokładnym referacie omówił nowe rozporządzenie o sprzedaży wyrobów tytoniowych, wykazując przytem niebezpieczeństwa, jakie kryje sprzedaż wyrobów tytoniowych bez koncesyj, a jedynie tylko na podstawie zezwolenia urzędów skarbowych.

Doszło bowiem do tego, że wyroby tytoniowe **sprzedawane są w niehigjenicznych warunkach i nieodpowiednich lokalach**, jak: fryzjernie, składy nafty, śledzi itp., przyczem częste są wypadki niestosowania przepisowej odległości 50 metrów między jednym a drugim punktem sprzedaży, co oczywiście przynosi wielką szkodę dotychczasowym koncesjonarjuszom - inwalidom. Ponadto referent omówił cały szereg spraw organizacyjnych, **podziękował Redakcji „Expressu Ilustrowanego" za dotychczasową życzliwość w traktowaniu spraw inwalidzkich**, oraz zwrócił do obecnego na sali przedstawiciela naszego Pisma z prośbą o apel do Czytelników „Expressu", by zaopatrywali się w wyroby tytoniowe tylko w kioskach inwalidzkich, które dają pełną gwarancję otrzymania świeżego i dobrego towaru.

Po referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, poczem cennych wyjaśnień udzielił zebranym p. inż. Majewski, naczelnik Urzędu Akcyz i Monopoli w Krakowie, który podkreślił że ustawowa odległość 50 m. będzie pilnie przestrzegana, wobec zaś tych, którzy nie zastosują się do przepisów ustawy, stosowane będą sankcje karne. Oświadczenie to zostało przyjęte oklaskami zadowolenia.

Na zakończenie zebrania uchwalono jednomyślnie wniosek kol. Kopernego o stworzeniu Kasy samopomocowej z ubezpieczeniem na wypadek kradzieży, oraz wniosek o przystąpienie do nowo-zawiązującego się Związku koncesjonarjuszy-kioskarzy, organizowanego celem obrony ekonomicznej. Ponadto uchwalono dobrowolne opodatkowanie się po 2 zł. na cele wydania ulotki reklamowej kioskarzy w ilości 50 tysięcy, oraz zakupu kalendarzyka informacyjnego na rok 1934, który kioskarze będą rozdawali za darmo swym stałym odbiorcom, poczem posiedzenie zostało zamknięte.

Przy sposobności warto zaznaczyć, że wspomniany **„kalendarzyk informacyjny na rok 1934** został poraz pierwszy w tym roku wydany przez Zarząd Powiat. Koła Zw. Inwalidów w Krakowie. Wydawnictwo to zarówno pod względem treści, jak i układu graficznego **przedstawia się bardzo korzystnie**, zawierając dużo cennych informacyj dla każdego mieszkańca naszego miasta.

Linoleum Dywany
PRZEMYSŁ LINOLEUM
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 10

Wiedeń, 19 grudnia.

(t) Księżniczka rumuńska Illeana, któ ra przed paru laty wyszła zamąż za Antoniego Habsburga, powiła obecnie drugie dziecko. Przed półtora rokiem powiła ona syna, arcyksięcia Stefana, obecnie zaś córkę. Termin chrztu nie został jeszcze ustalony. Na uroczystość tę przybędą do Mödlingen, gdzie przebywa księżniczka, cała rodzina Habsburgów.

Niezmiernie ważne
jest dostosowanie odpowiednich preparatów kosmetycznych do indywidualnej właściwości cery, jeśli ma być osiągnięty pożądany skutek. Nawet puder musi być odrębny dla tłustej i suchej cery i nie może być uniwersalny. Do tłustej cery nadaje się jedynie D-ra Lustra odtłuszczający puder higjeniczny, zaś do suchej i prawidłowej cery D-ra Lustra puder egzotyczny.

Budowa domów

dostosowanych do potrzeb rzemieślniczych

Doceniając znaczenie, jakie posiada, dla odpowiedniego prowadzenia warsztatów pracy, przystosowanie budynku do potrzeb osoby, mającej w nim prowadzić warsztat pracy — Towarzystwo Budowy Osiedli w Gdyni, zainicjowało budowę domów murowanych na Witominie domów, przystosowanych do potrzeb stanu rzemieślniczego. Pod budowę tego rodzaju domów wybrano Witomino, ponieważ jest to jedna z największych nowopowstających dzielnic miasta Gdyni, liczyć bowiem będzie około 800 parcel budowlanych, a za tem około 5.000 ludzi. Zrozumiałem jest, że tej wielkości osiedle, potrzebować będzie dla jego obsłużenia całego szeregu warsztatów rzemieślniczych. Wspomniane domy są dwóch typów: typ IIIa i If—jeden i drugi typ są to domki trzypokojowe. Typ IIIa — dom oddzielny, zaś typ If — dom bliźniaczy.

Dom typu IIIa składa się z następujących pomieszczeń: na niskim parterze pracownia o wymiarach 3,50x6,50, pralni, w której łatwo można zainstalować łazienkę oraz w. c. Na piętrze dwa pokoje mieszkalne o wymiarach 3,60x4,10 i 2,50x3,10 oraz kuchnia o wymiarach 2,25x2,65 i śpiżarka o wymiarach 0,90x 1.00. Z części strychu można małym kosztem zrobić 4 pokój. Dom wyżej opisany, położony jest na parceli o powierzchni 700 metrów kwadratowych, zaś parcela ogrodzona siatką drucianą. Dom nadaje się do dalszej rozbudowy. Cena nabycia domu wraz z parcelą, ogrodzeniem, instalacją elektryczną, wodociągową, kanalizacyjną i t. p. w stanie wykończenia do kluczy włącznie, wynosi ca 13.500 złotych. Wpłata konieczna przy zawarciu aktu kupna-sprzedaży 1/4, t. j. 3.500 złotych. Pozostałość płatna w ratach miesięcznych w ciągu okresu lat 10-ciu w wysokości 125 złotych. — Drugim typem jest dom bliźniaczy t. zw. typ If. Składa się on z następujących pomieszczeń: na niskim parterze pracownia o wymiarach 4,55x3,50, pralni o wymiarach 1,77x2,55, w której z łatwością może być zainstalowana łazienka oraz w. c. i piwniczka. Na piętrze pokój o wymiarach 4,55x3,50 i kuchnia o wymiarach 2,71x2,55. Na poddaszu pokój o wymiarach 4,75x3,20 oraz dwa stryszki. Dom ten położony jest na parceli o powierzchni 600 metrów kwadratowych, parcela ogrodzona siatką drucianą. — Cena takiego domku łącznie z parcelą, ogrodzeniem i w stanie wykończenia do kluczy włącznie, wynosi ca 11.000 złotych. Wpłata konieczna przy sporządzaniu aktu kupna-sprzedaży 1/4 ceny t. j. 2.500 złotych. Pozostałość płatna w ratach miesięcznych w ciągu lat 10-ciu w wysokości 105 złotych.

Oddanie opisanych wyżej domków do zamieszkania nastąpi wczesną wiosną roku 1934.

Inne typy domków wznoszonych na terenach T.B.C. omówimy w następnych artykułach.

Samobójstwo 14-letniej dziewczynki

posądzonej o kradzież

Londyn, 19 grudnia.

(t) Wielkie wrażenie wywołała w Anglji samobójcza śmierć 14-letniej dziewczynki z Oxfordu. Została ona posądzona o kradzież trzech pensów konduktorowi autobusu. Przejęła się ona tem posądzeniem tak bardzo, że wbiła hak w ścianę i powiesiła się na nim.

Co się zmieni od Nowego Roku?

Zacznie obowiązywać nowa ustawa o czasie pracy i urlopach.

(i) Już za dwa tygodnia, z dniem 1 stycznia zacznie u nas obowiązywać nowa ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu oraz ustawa o urlopach pracowniczych. W niektórych postanowieniach ustawa ta wprowadza tak zasadnicze zmiany, że należy się bezwzględnie z niemi zapoznać.

Przedewszystkiem zmiany obejmują zapłatę za pracę w godzinach nadliczbowych. O ile ktoś pracuje w godzinach nadliczbowych,

za pierwsze 2 godziny

pracy należy się 25 proc. dodatku do pracy normalnej. Za godziny nadliczbowe ponad 2 godziny dziennie oraz za pracę w godzinach nadliczbowych, przypadających na noc lub w niedzielę i święta, dodatek ten musi wynosić conajmniej 50 proc.

Dotychczas, jak wiadomo, zapłata wynosiła 50 proc. za pierwsze dwie godziny dziennie oraz 100 proc. za dalsze godziny, za noc lub pracę w święta.

Zmiany nastąpiły też w ustawie o urlopach. Jeśli chodzi o urlopy pracowników fizycznych, będą one po Nowym Roku

zupełnie inaczej obliczane

niż dotychczas. Różnica polegać będzie na tem, że dotychczas robotnik, zaczynający urlop nprz. w poniedziałek miał liczony czas urlopu od poniedziałku, — przyczem za przypadające w okresie urlopu święta i niedzielę miał płacone jak za dni pracy. Obecnie robotnik, rozpoczynający urlop w poniedziałek, będzie miał liczony ten urlop

od niedzieli,

przyczem otrzyma zapłatę tylko za dni, któreby rzeczywiście przepracował. Za święta, przypadające w okresie urlopu, zapłaty nie będzie otrzymywał.

Co się tyczy pracowników umysłowych — nie nastąpiła żadna specjalna zmiana w ustawie urlopowej. Pracownik umysłowy otrzymuje po pierwszym roku swej pracy 2 tygodnie urlopu, po każdym następnym —

miesiąc urlopu.

Wynagrodzenie za urlop przy pensji stałej nie podlega wahaniom, przy pracy akordowej oblicza się ją na zasadzie przeciętnej z trzech ostatnich miesięcy poprzedzających urlop. Różnica polega na tem, że dotychczas do pensji urlopowej należało wliczać wszystkie dodatki i gratyfikacje, jakie pracownik otrzymał w ciągu ostatnich trzech miesięcy poprzedzających urlop. Obecnie **pensja urlopowa wynosi tylko tyle, wiele pracownik istotnie zarobiłby, gdyby w ciągu tego miesiąca pracował.**

NA ŚWIĘTA wyborowa kawa i herbata
oraz wszelkie towary kolonjalne najtaniej poleca firma
PERLBERGER i SCHENKER
Kraków, GRODZKA 48

Likwidacja szajki handlarzy eteru

Sprzedawali niebezpieczny narkotyk na flaszki i na kieliszki

Jasło, 19 grudnia.

Na terenie powiatu jasielskiego i gorlickiego, grasowała od dłuższego czasu szajka handlarzy, trudniąca się sprzedażą **eteru etylowego.** Obecnie udało się Straży Granicznej wyśledzić niejaką Paraskę Łozyniak, która sprzedawała mieszkańcom okolicznych wsi **eter na flaszki i na kieliszki.**

W toku dochodzeń, zatrzymano Semena Biliczniańskiego, u którego znaleziono większą ilość eteru, oraz trzeciego spólnika, Łukasza Kowalczyka.

Policja prowadzi energiczne śledztwo, celem wykrycia, kto dostarczał eteru handlarzom.

Każdą chorobę wyleczysz
jeżeli regularnie zażywać będziesz
ZIOŁA Dra BREYERA
najskuteczniejsze w nast chorobach:

		cena
Nr. 1	— w kaszlu, astmie, rozedmie płuc	3.50
Nr. 2	— w reumatyźmie, artretyźmie, złej przemianie materji, nieczystości cery, chorobach skórnych	3.50
Nr 3	— w chorobach żołądkowo - kiszkowych, wątrobowych, żółtaczce	3.—
Nr. 4	— w chorobach nerwowych, bólu głowy, bezsenności, ogólnem wyczerpaniu	4.—
Nr. 6	— w niedokrwistości i ogólnem osłabieniu	5.30
Nr. 7	— w chorobach nerkowych i pęcherzowych	4.—
Nr. 9	— przeczyszczające w chronicznem zatwardzeniu i hemoroidach	1.50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni
„POLHERBA" KRAKÓW Podgórze, Skr. Nr. 48
Zainteresowani otrzymują na żądanie darmo z wytwórni broszurę „Jak odzyskać zdrowie"

Odniemczanie Kłajpedy.

Miejsca Niemców zajmą obywatele litewscy.

Berlin, 18 grudnia.

Gubernator Kłajpedy przesłał dziś Dyrektorjum Kłajpedzkiemu listę 101 urzędników i nauczycieli, zatrudnionych na terenie Kłajpedy, a nie posiadających obywatelstwa litewskiego. Są to przeważnie urzędnicy niemieccy. Wszyscy oni mają być do 1 lipca przyszłego roku wydaleni ze służby i zastąpieni przez obywateli litewskich.

Herbata „Marybong" - 23,—zł.
M. JAWORNICKI
Kraków — Rynek 44 — Długa 82.
Podgórze — Rynek 13.

Z nożem w ręku w tłum tańczących

Jedna osoba zabita, trzy ciężko ranne. — Krwawe żniwo opętanego morderczym szałem awanturnika

Inowrocław, 19 grudnia.

Przed bydgoskim sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu, zasiadł na ławie oskarżonych 28-letni Józef Kwiatkowski z Inowrocławia, oskarżony o wywołanie krwawej awantury na zabawie dożynkowej w Ściborzu (pow. inowrocławski) oraz **zabójstwo 25-letniego robotnika, Stefana Myślińskiego ze Ściborza.**

Jak wynikało z aktu oskarżenia Kwiatkowski przybył na zabawę dożynkową i w pewnym momencie wszczął awanturę.

Uzbrojony w sztylet rzucił się w tłum tańczących, zadając rany na oślep.

Jedna z jego ofiar, Stefan Myśliński, zmarła na miejscu, trzech ciężko rannych przewieziono do szpitala pow. w Inowrocławiu.

Na rozprawę powołano 14 świadków, którzy brali udział w zabawie dożynkowej. Winę oskarżonemu w całej pełni udowodniono. Sąd po naradzie zasądził go

na 6 lat więzienia

z zaliczeniem aresztu śledczego. Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okr. Szechowicz w asystencji sędziego s. o. Gajewskiego i sędziego s. g. Witaszka. Oskarżał poprokurator Galuba.

Za zamach na tramwaj warszawski

i akcję antypaństwową, 22 osoby skazane na kary więzienia.

Warszawa, 19 grudnia

W dniu dzisiejszym w Sądzie Okręgowym ogłoszony został wyrok w sprawie 22 osób, oskarżonych o akcję antypaństwową oraz o zorganizowanie na terenie Rembertowa pod Warszawą „Koła Wolnomyślicieli", którego zadaniem było werbowanie osób do akcji o charakterze antypaństwowym.

Łącznie z tą sprawą rozpatrywana była sprawa o zamach bombowy, dokonany na tramwaj, podczas strajku tramwajowego w Warszawie w r. 1931

Mocą wyroku główni oskarżeni: Jan Pajewski, Ryszard Siudalski i Edward Jakubiak zostali skazani za działalność wywrotową i udział w napadzie bombowym na tramwaj na karę 6 lat więzienia każdy i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 8-miu.

Pozostali skazani zostali na karę więzienia od 6 lat do jednego roku i 9 miesięcy i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat od 5 do 8-miu.

Czterech oskarżonych sąd uniewinnił.

SZKOŁA STANĘŁA w PŁOMIENIACH

Groźny pożar w Wąbrzeźnie

Wąbrzeźno, 19 grudnia.

W gmachu szkoły powszechnej żeńskiej w Wąbrzeźnie powstał pożar, który zniszczył połowę dachu oraz częściowo salę fizykalną.

Szkody wynoszą 15 tys. zł.

Gmach szkolny jest własnością gminy. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy ogrzewaniu zamarzniętych rur centralnego ogrzewania.

DARMO otrzyma
okaziciel tego wycinku album na płyty wartości 6.— zł. przy zakupie 3 płyt gramofonowych we firmie
„Syrena" Skład gramofonów i płyt
Kraków, SZPITALNA 11 (Dom Kasy Oszczędności)
Kupon ważny do 8 stycznia 1934 włącznie.

Poradnik astrologiczny

KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 20 GRUDNIA.
Wytrwały, sprawiedliwy — lubiany jest przez towarzyszy i podwładnych.

Jest to człowiek cierpliwy i stały, któremu wszelkie zadania wydają się łatwe, a trudności życiowe zupełnie naturalne i który nie cofa się przed perspektywami pracy i wysiłku.

Natura jego jest niezwykle uczuciowa, przy skłonnościach nieco melancholijnych. Potrafi się opanować i przezwyciężyć — a rozwijając się moralnie i poznając swą naturę wewnętrzną — osiąga spokój ducha...

Wyróżnia się swą niezwykłą intuicją. Gdy pragnie rozstrzygnąć jakieś zagadnienie zasadnicze — zamiast czynić nieustanne wysiłki myślowe i niepokoić się — niechaj raczej dąży do osiągnięcia spokoju umysłu i stara się o wytworzenie w swej psychice stanu zupełnej bierności. Wówczas odezwie się jego głos wewnętrzny i jasno powie, co uczynić należy.

Jego poczucie sprawiedliwości jest rozwinięte nadzwyczaj silnie. Skoro widzi jakąś niesprawiedliwość — może wybuchnąć silnym gniewem, który zresztą szybko przemija; później stara się naprawić zło wyrządzone mimowolnie innym.

Gdzie może osiągnąć największe powodzenie?

Przedewszystkiem na stanowiskach państwowych i religijnych, gdyż umysł jego specjalnie jest uzdolnionym do tego, aby bardzo gruntownie zajmować się wielkiemi zagadnieniami i wzniosłemi problematami.

Przyjaciół prawdziwych nie ma zbyt wielu, są mu zato bardzo oddani. Dzięki swej stałości i cierpliwości — osiąga najczęściej swe cele życiowe.

Trudno mu nieraz przychodzi zdobyć większe środki materialne, ale w — końcu — mimo wszelkie przeciwieństwa — osiąga zazwyczaj pozycję życiową, do której dążył i spełnia, co spełnić zamierzył

DNIA 20 GRUDNIA URODZILI SIĘ:

Wielki papież Leon X, patron nauki i sztuki (Giovanni de Medici); Lorenza Perosi — znany muzyk włoski, Kamillo Horn — kompozytor niemiecki, Ferdinand Buisson — pedagog francuski, Leopold v. Ranke — znany historyk niemiecki, Harvey Samuel Firestone — amerykański król gumowy, Arnold Földesy — wiolonczelista węgierski, literat niemiecki F. Avenarius i popularna śpiewaczka amerykańska Marion Talley.

JAN STARŻA DZIERŻBICKI.

NA GWIAZDKĘ! Firma „Magazyn Polski" urządza wielką wyprzedaż towarów okazyjnie zakupionych, śpieszcie zatem na ul. Długą 50.

PULOWERY damskie modne 2.25 i 3.90 „Magazyn Polski, Kraków, Długa 50.

REFORMY ciepłe damskie 55 gr. i 1.20 „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

SZALE jedwabne białe i kolorowe 50 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

BERETY damskie i dziecinne (szkolne) 65 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

RĘKAWICZKI wełniane podwójne 60 gr. i 70 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

SZALE pledowe wełniane modne 80 gr., 1.40 „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

POŃCZOCHY damskie zimowe w prążki 50 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

RĘCZNIKI okazja 25 gr., kąpielowe 50 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50

KOSZULE męskie sportowe grubsze 1.85 „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

APASZKI wełniane damskie 65 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

RĘKAWICZKI skórkowe na wełnie z paskiem tylko 3.50 „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50

SKARPETKI damskie zimowe nasza reklama 35 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

SKARPETKI męskie zimowe 25 gr. i 50 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50

CHUSTECZKI w dużym wyborze męskie, damskie po 10 gr., 15 gr., 25 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

KOŁNIERZE męskie 10 gr., 35 gr., 55 gr. „Magazyn Polski", Kraków, Długa 50.

KAŻDY kupujący otrzyma upominek na Gwiazdkę „Magazyn Polski", Kraków, DŁUGA 50.

PANNA LOLA SZUKA MĘŻA!..

Codzienny film rysunkowy „Expressu"

Papa młodym życzy szczęścia,
Dobrobytu i dostatku,
— Drogi zięciu kochaj Lolę
I po ślubie się ustatkuj!...

— Jak się czujesz Wicku miły?
— Wyśmienicie, niby w raju,
W sercu uczuć kwiat rozkwita,
Jak w upojnym, cudnym maju...

— Drodzy goście, rada jestem,
Za złożone nam życzenia,
Jedzcie, pijcie, ile wlezie,
Wszak jest dużo do jedzenia...

A na koniec zatańczyli,
Wicek Lolę w pół ogarnął,
Jakże pięknie wyglądali,
Ona jasna, on na czarno!...

Już miodowy okres minął,
Okres szału i uniesień,
I minęła zimo sroga,
Potem wiosna, lato, jesień...

Dyrektorem został Wicek,
W wielkiej firmie na przedmieściu,
Na usługi ma personel,
Buchalterów, może sześciu!...

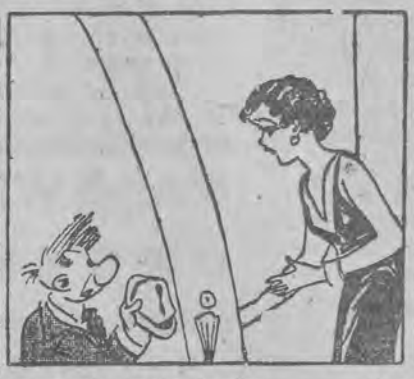

Żonę swoją kocha bardzo,
Już nie kłóci się jak dawniej,
Tylko nadal się ubiera,
Nasz bohater dość zabawnie...

A po roku — cóża radość!
Dziecko przyniósł bocian-gońiec,
Taki łowów był za mężem,
Panny Loli miły koniec...

(Koniec).

Mydło Bebe Szofmana-idealne dla dzieci i dorosłych

Minjatury

Coś dla każdego

Pan Amadeusz rozsiadł się wygodnie w fotelu, zapalił papierosa, wziął gazetę do ręki i zaczął czytać. Nagle odzywa się głosik jego córeczki:

— Tato, tu jest napisane: „...a wtedy przyszedł do niej jej pocieszyciel"... Co to znaczy „pocieszyciel?..."

Pan Amadeusz skrobie się w łysinę i odpowiada:

— Pocieszyciel?... No, jakby ci to wytłumaczyć... Widzisz, moje drogie dziecko, pocieszyciel to jest ten trzeci, który przychodzi do tej pierwszej bez wiedzy tego drugiego...

***

Tatuś sprawia sobie nowy garnitur. Właśnie przyniósł do domu materjał. Wszyscy oglądają. Czternastoletni Staś również ogląda przyniesiony materjał.

— Bardzo dobry materjał... — powiada Staś tonem fachowca.

— Ależ, chłopcze — śmieje się ojciec—przecie oglądasz materjał z lewej strony!

— No, właśnie — odpowiada majec. — Przecie ja już będę nosił ten garnitur przenicowany!

***

Kobieta, jak każde stworzenie żyjące, przechodzi różne okresy w swem życiu.

A więc w wieku od lat dwóch do pięciu jest — dzieckiem.

Od pięciu lat do 10-ciu — małą dziewczynką.
Od lat 10-ciu do 15-tu — podlotkiem.
Od 15-tu do 20-tu — dorastającą panienką.
Od 20-tu do 30-tu — młodą kobietą.
Od 30-tu do 40-tu — młodą kobietą.
Od 40-tu do 50-ciu — młodą kobietą.
Od 50-ciu do 60-ciu — młodą kobietą i t. d.

Samobójstwo urzędnika konsulatu.

Paryż, 19 grudnia.

W dniu dzisiejszym popełnił samobójstwo urzędnik konsulatu R. P. w Lille 37-letni Władysław Grechowicz. Zmarły był wysoce cenionym pracownikiem. Brał też żywy udział w życiu miejscowej emigracji polskiej.

Zagrożony gruźlicą, od dłuższego czasu popadł w neurastenję, która popchnęła go do rozpaczliwego kroku.

Tylko dla dorosłych obu płci

DBAJCIE O WASZE ZDROWIE!
Żądajcie bezpłatnie prospektów.
Zakład Optyczno-Chirurgiczny
W. MEYEROWICZ
Łódź, Pr. Narutowicza 8,
telef. 170-21.

KAMIENIC, will, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, oraz małych domków na terytorjum całej Rzeczypospolitej największy wybór, do sprzedania posiada jedynie biuro — „WAWEL". Kraków Grodzka 60.

GRAMOFONY — PŁYTY najkorzystniejsze źródło zakupu. F. Bałoń, Poznań, Woźna 12.

ŁYŻWY od 4.50, narty w wielkim wyborze sprzedaje TRACHMANN, Kraków, Stradom 16.

NOWOOTWARTA pracownia gorsetów, napierśników, bielizny jedwabnej ceny reklamowe, Kraków, Grodzka 10. 26

PRAWDZIWE SOKI gwarantowane na cukrze sprzedaje po cenach fabrycznych Wytwórnia „Malinis", Tomasza 16. 22

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową P. K. U. Kraków, Bernecki Józef. 20

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Żyborski Mieczysław. 20

NAJPRAKTYCZNIEJSZE PODARKI na GWIAZDKĘ w OLBRZYMIMI WYBORZE i po NIEBYWALE NISKICH CENACH zakupisz tylko w firmie „ŹRÓDŁO POŃCZOCH, Kraków, PLAC DOMINIKAŃSKI 1.

POŃCZOCHY trwałe 60 gr. bardzo ciepłe 90 gr. fildecosse z prawdziwym szwem 1.40 „ŹRÓDŁO POŃCZOCH", Kraków, PLAC DOMINIKAŃSKI L. 1.

POŃCZOCHY jedwabne 90 gr. 1.20, „Bemberg" z prawdziwym szwem bez skaz 1.70, 1.90. „ŹRÓDŁO POŃCZOCH", Kraków, PLAC DOMINIKAŃSKI 1.

POŃCZOCHY angielskie ciepłe 70 gr. z jedwabiem w kostkę 1.—, wełna z jedwabiem 90 gr., pierwszorzędny gatunek 1.20 „ŹRÓDŁO POŃCZOCH", Kraków, PLAC DOMINIKAŃSKI 1.

SKARPETKI „Sosnowiczanka" 30 gr. ciepłe 35 gr., pończochy dziecinne ciepłe we wszystkich wielkościach od 30 gr. do 80 gr. „ŹRÓDŁO POŃCZOCH", Kraków, PLAC DOMINIKAŃSKI 1.

RĘKAWICZKI podwójne wełniane 60 gr., 75 gr. najmodniejsze z manszetami 1.90, reformy damskie bardzo ciepłe 70 gr., 90 gr., 1.—. A zatem nie omijaj OKAZJI i spiesz do najtańszego sklepu w Krakowie pod firmą „ŹRÓDŁO POŃCZOCH", Kraków, PLAC DOMINIKAŃSKI 1.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Grzywa Piotr. 20

ODCISKI wykorzenia bezpowrotnie „Płyn Redera" flakon zł. 1.20. Żądać wyraźnie „Płyn Redera". Wyrób Apteki Redera, Kraków, Karmelicka 23. 23

NAJPRAKTYCZNIEJSZE, NAJTAŃSZE podarki gwiazdkowe krawaty, bielizne, pulowery, skarpetki, pończochy oraz torebki damskie w wielkim wyborze zakupić można w MAGAZYNIE NOWOŚCI „LOUVRE", KRAKÓW, DŁUGA 8.

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA ŚWIĄTECZNE CUKIERNIA PIECZARKI, KRAKÓW, ULICA POSELSKA 15. RÓWNIEŻ PRZYJMUJE MAK do tarcia i SPRZEDAJE GOTOWY. 23

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Rydel Stefan. 20

WIELKIE ZYSKI zapewniamy odsprzedawcom wykwintnej jakości naszych towarów. Mydełka do golenia różne, kremy twarzowe, pudry, brylantyny, oraz wiele innych bardzo pokupnych. Cena zupełnie niska. Oferty, cenniki wysyła Tow. „Mimoza", Szopienice G. Śl. Odsprzedawców poszukujemy, zastępstwo do oddania. 20

ZOBACZ „KIERMASZ ŚWIATOWY". Tysiące artykułów za bezcen. Gdynia, Starowiejska 17, Poznań, St. Rynek 86, Toruń, Szczytna 2.

300 internowanych zwolniono z obozów koncentracyjnych w Niemczech

Berlin, 16 grudnia.

(Pat) — Z obozów koncentracyjnych w Oranienbaumie i Brandenburgji tajna policja państwowa zwolniła większą ilość internowanych. W Oranienbaumie wypuszczono 300 osób.

Dyrektor tajnej policji państwowej, Diels zwrócił się do opuszczających obóz więźniów z ostrzeżeniem, że muszą być przygotowani na surowe represje w razie, gdyby z powodu działalności antypaństwowej, popadli znowu w konflikt z władzami.

NA GWIAZDKĘ zakupisz najstosowniejszy podarek w firmie „PAWILON POŃCZOCH" Kraków, PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 10.

POŃCZOCHY, RĘKAWICZKI, TRYKOTAŻE, tanio i dobrze zakupisz tylko w firmie „PAWILON POŃCZOCH", Kraków, PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 10.

SWETRY i PULOWERY w wielkim wyborze też w firmie „PAWILON POŃCZOCH", Kraków, PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 10.

KOSZULE męskie, KRAWATY i t. d. olbrzymi wybór w firmie „PAWILON POŃCZOCH" Kraków, PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 10.

OSZCZĘDZASZ dużo pieniędzy, gdy zakupujesz w firmie „PAWILON POŃCZOCH", gdyż towar jest w pierwszorzędnym gatunku, a ceny najtańsze w Krakowie. A zatem zakupuj tylko w firmie „PAWILON POŃCZOCH", KRAKÓW, PLAC W. W. ŚWIĘTYCH 10. Uwaga na adres: NOWY BIAŁY DOM.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

109)

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwuch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrąbaną rękę mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca. Owym panem był rejent Ołuński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Śląskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanem nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykłej urodzie, którą wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską" i która przyjeżdża cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykłe wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizy za miastem, lecz przeszkodziła mu w tem pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestjalsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzezimieszek, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystara się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego kolegę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakułę. Za miastem dochodzi do walki między Pakułą a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła pchnięciem noża zabija swego rywala.

Narzeczoną Chudzika jest służąca adwokata Głowniewskiego, mieszkającego w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefcia.

Głowniewski zainteresował się losem Chudzika, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonanem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakieś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejeden mężczyzna odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikiem i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Śledczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Bełzy, że jest posądzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca...

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek" podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Bełzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Księżniczka opuszcza Zawidzkiego i wychodzi zamąż za Kiefera.

Księżniczka i Zawidzki chcą zgładzić Kiefera i zagarnąć jego majątek. W tym celu Jana namawia do tej zbrodni swego gorącego wielbiciela, malarza Henryka Miłosza.

Krytycznego dnia Jana wyjechała do Wierzbowa. Miłosz zaś przybywa do Kiefera i w czasie szamotania Kiefer pada zabity. Miłosz zostaje aresztowany.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika nazawsze, rozkazuje Pakule, aby dolał mu do wódki kilka kropel niezwykłej trucizny. Pakuła spełnił rozkaz.

Po pewnym czasie lekarz stwierdził zgon Chudzika, lecz okazało się, że był to tylko letarg. Chudzik zbudził się na katafalku. Garbusek chce ten fakt utrzymać w tajemnicy i pod fałszywem nazwiskiem wysyła go pokryjomu do Paryża.

Jana nawiązuje na balu znajomość z nieznanym mężczyzną i wyznacza mu spotkanie w kawiarni.

Mężczyzną tym — jak się okazało — był prokurator Balicki.

Nazajutrz Jana przybywa przed więzienie, z którego wyprowadzają Miłosza.

Oczy jego rozszerzyły się nagle, gdy ujrzał Księżniczkę... Instynktownie cofnął się.

Jana wyciągnęła do niego rękę, lecz on odwrócił głowę na znak, że nie chce się z nią witać, ani żegnać...

— Odjeżdżasz na zawsze... — szepnęła. — Przyszłam prosić cie o przebaczenie...

Dziwny uśmiech rozchylił jego blade wargi...

— Niech ci Bóg przebaczy, bo ja ci przebaczyć nie mogę... — odparł dobitnym głosem i ruszył ku karetce więziennej.

Jana wyciągnęła ku niemu swe ramiona... Chciała go uścisnąć na pożegnanie, lecz było już zapóźno... Policjanci zatrzasnęli drzwiczki... Z poza okratowanego okna wyglądała na świat boży jakaś nędzna twarz... Karetka ruszyła na dworzec...

Nieliczny tłum rozchodził sie powoli... Wszyscy spoglądali na tę piękną, elegancką kobietę, która przyszła żegnać jakiegoś mordercę...

Jana powlokła się do domu... Była tak zajęta swemi myślami, że zapomniała o taksówce... Szła cichemi, sennemi ulicami... Nie zwracała na nic uwagi... Przed oczyma miała tylko obraz przechodzącego przez jezdnię Miłosza...

Nagle ktoś trącił ją lekko łokciem... Podniosła głowę...

— Karol...

Zawidzki był zlekka pijany... Pewna niedbałość w jego stroju wskazywała, że wraca z nocnej hulanki...

— Jana... to ty?...

— Tak, to ja... — odparła Księżniczka i w tej chwili inny obraz stanął jej przed oczyma...

Oto ujrzała altanę w parkowej alei, a w owej altanie Zawidzkiego, który ściskał w swych ramionach uroczą tancerkę, Iwonę Perkins...

Cała krew napłynęła jej do głowy...

— Widzę, że jesteś w doskonałym humorze... — zwróciła uwagę.

Zawidzki nie był przygotowany na to spotkanie. Nie mógł znaleźć odpowiednich słów wytłumaczenia.

— Owszem — odparł. — Humor mam wcale niezły...

— Piłeś...

— Owszem, piłem...

— Jesteś pijany... Dlaczego nie wsiadasz do taksówki?...

— Wcale niezły pomysł... Mogę wsiąść do taksówki, oczywiście... Proszę bardzo...

Na rogu zatrzymali się. Zawidzki otworzył drzwiczki auta.

— Proszę, proszę... — rzekł uprzejmie.

Jana zajęła miejsce. Usiadł obok niej. Wskazał adres hotelu „Majestic".

Przez kilka minut jechali w milczeniu. Nagle Zawidzki spojrzał na Janę i zapytał:

— Przepraszam, a ty właściwie skąd wracasz o tej porze?...

— Z wizyty... — odparła spokojnie.

— Cóż to za wizyty składa się o tak wczesnej porze?...

— Mylisz się... Gdy poszłam na tę wizytę, było nawet już dość późno...

Zawidzki zacisnął zęby.

— U kogo byłaś?...

— Scena zazdrości?...

— Pytam u kogo byłaś?...

— Nie jestem bynajmniej obowiązana zdawać ci raportu z mego trybu życia...

— A właśnie, że powinnać czuć się do tego zobowiązana!

— Nie masz prawa żądać ode mnie tego!...

— Jano!...

— Nie obawiam się twego piorunującego wzroku!... Chcesz ze mnie uczynić niewolnicę, która nie opuszcza domu swego pana i władcy, a sam... wracasz nad ranem pijany z nocnej hulanki...

— Mimo to żądam od ciebie konkretnej odpowiedzi: — skąd wracasz?

— Nie odpowiem...

— Pytam poraz ostatni...

— Nic z tego... Nie odpowiem...

Zawidzki stuknął w szybę, dzielącą ich od szofera.

— Niech pan się zatrzyma...

Szofer zahamował. Zawidzki otworzył drzwiczki. Sądził, że go zatrzyma... Ale Jana siedziała milcząca i nieruchoma... Teraz nie wypadało mu się cofnąć, więc choć żałował, że postawił sprawę na ostrzu noża, wysiadł z taksówki i poszedł do hotelu pieszo...

Jana kazała szoferowi zawrócić do domu.

Rozdział dziewięćdziesiąty czwarty

Pod obcem niebem

Paryż... Chudzik czytał o tem mieście w pismach, wiedział, że gdzieś tam daleko istnieje wielki kraj, który nazywa się Francja i który uchodzi za sojuszniczkę jego ojczyzny i że stolicą tego kraju jest właśnie Paryż, miasto największych uciech i zabaw, miasto rozkoszy i radości.

Chudzik, a właściwie Krygicz — bo pod tem nazwiskiem teraz będzie występował nasz bohater — słyszał o tem wszystkiem, ale nie mógł sobie wyobrazić nawet w przybliżeniu jak to miasto wygląda...

Gdy wyszedł z dworca, odrazu porwał go różnobarwny tłum, szeroką falą płynący wzdłuż ulicznego koryta.

Nie miał czasu zastanowić sie dokąd pójść. W ręku miał tylko walizkę, kufry z rzeczami pozostały w przechowalni bagażowej. Najtrudniej było mu z językiem. „Hotel" jest jednak słowem międzynarodowem, wystarczyło więc, że powiedział „do hotelu", a domyślny szofer zrozumiał już o co chodzi zagranicznemu pasażerowi. W mig zorjentował się w sytuacji i zawiózł Krygicza do najpiękniejszego hotelu „Palace" obok słynnej galerji Lafayette.

Dyrektor hotelu rozmawiał doskonale po polsku (znał 15 różnych języków) i wybrał pokój wprawdzie na szóstem piętrze, ale dość obszerny i ładny.

— Innego, niestety, nie mamy... — przepraszał, kłaniając się grzecznie. — Jeżeli się zwolni na niższem piętrze, chętnie pana zawiadomię...

Krygiczowi nie zależało jednak bynajmniej na innym pokoju. Czuł się na szóstaku doskonale... Czy w swem rodzinnem mieście nie mieszkał na poddaszu, w nędznej, nieopalanej izbie, przymierając często głodem?...

A teraz — mój Boże, jak to się wszystko zmieniło... Choć mieszkał na szóstem piętrze, ale miał widny, duży pokój, z balkonikiem. W rogu stała mahoniowa szafa, a przeciw drzwi wielkie niklowe łóżko. Na stoliku, otoczonym fotelikami, stał telefon. Krygicz zadzwonił na dół i za pośrednictwem dyrektora zamówił na śniadanie kawę, jajka oraz bułki z masłem.

Zegar wskazywał dziewiata godzinę.

Krygicz wyszedł na balkon... Pod nim kipiało wielkomiejskie centrum...

W dali, w złocistych blaskach słońca wznosiła się dumnie wieża Eiffla...

Krygicz uśmiechał sie do siebie... Czy mógł marzyć kiedyś o tem, że będzie w Paryżu?... Czy w najśmielszych swych snach mógł kiedyś przypuszczać, że będzie posiadaczem magicznej książeczki czekowej, która otworzy mu wrota do wszystkich banków świata?...

Do pokoju wszedł numerowy z tacą. Postawił na stoliku filiżanki i talerzyki. Nęciła świeżym zapachem wonna kawa, apetycznie wyglądały bronzowe, maślankowe bułeczki.

Krygicz wyjął kwit bagażowy i wręczył służącemu. Numerowy zrozumiał o co chodzi i skłonił się w milczeniu.

Krygicz zabrał się do jedzenia. Panował nad sobą, by nie wykazywać przy konsumowaniu zbyt wielkiej zachłanności, gdyż wiedział, że arystokraci jedzą powoli i z dystynkcją. Po śniadaniu położył się na kanapie, by odpocząć. Nie zdążył się jednak zdrzemnąć, gdy służący wnieśli dwa wielkie kufry.

Choć Krygicz zatrzymywał się po drodze mimo to kufrów tych nigdzie nie otwierał...

Teraz dopiero przyjrzał się ich zawartości i z wielkiej radości o mało nie oszalał...

Czego tam nie było?...

Ile różnych garniturów, a nawet smoking i frak!.. Ponadto różne koszule, pantofle, lakierki, kapelusze, krawaty, kołnierzyki, słowem — cały ekwipunek, który mógł mu starczyć na szereg lat!..

Teraz, gdy miał już bagaż w pokoju hotelowym, mógł swobodnie wypocząć. Położył się więc spowrotem na kanapę i zasnął.

Obudził się, gdy zegar wskazywał trzecią godzinę. Był pokrzepiony i wypoczęty. Zadzwonił na służącego i kazał przygotować kąpiel.

Służący wprowadził go do pięknie urządzonej, marmurowej łazienki. W kaflowej, niskiej wannie czekała już nań chłodna, zielonkawa woda. Krygicz zanurzył się w niej aż po szyję, obmył ciało, odkręcił kran prysznicowy, natarł klatkę piersiową i ręce twardą gąbką, aż poczerwieniała skóra, poczem otulił się w płaszcz i spoczął na kanapie.

Świeża, wonna kąpiel przyspieszyła pulsację krwi. Wyciągnął z futerału przyrządy do golenia i sam się ogolił. Po powrocie do swego pokoju wybrał z szafy jasny garnitur, żółte pantofle, popielaty kapelusz, jedwabną koszulę i odpowiedni krawat.

Gdy stanął wreszcie przed lustrem z laseczką w ręku — sam siebie nie poznał...

Czy to on?.. Nie poznawał nawet swoich ruchów. Stały się elastyczniejsze, swobodniejsze, podobne do tych, jakie cechują hrabiów, książąt i baronów w hallach wielkich międzynarodowych hoteli. Opuścił pokój.

Nie wiedział jeszcze właściwie dokładnie dokąd pójdzie.

Nie znał Paryża ani nikogo w tym mieście. Sądził jednak, że posiadana gotówka otworzy mu wszędzie drogę.

Elektryczną windą zjechał na dół. Odźwierny w złocistej liberji otworzył drzwiczki windy i, mruknąwszy coś pod nosem po francusku, schylił kark. Krygicz z miną władcy wszedł do wielkiego hallu, czyniącego wrażenie luksusowego salonu.

Mimo panującego na ulicy żaru, tutaj dawał się we znaki przyjemny chłód. Przy ścianach stały rozłożyste palmy w wielkich donicach. Na marmurowych stolikach leżały różnojęzyczne pisma ilustrowane oraz gazety.

Krygicz wyszukał polskie pismo **„Kurjer Paryski"** i zabrał się do czytania, by dowiedzieć się przynajmniej czegoś o Paryżu z gazety.

Przez hall przechodzili różni ludzie. Obok przy drugim stoliku siedziała wytworna dama, ukazująca z poza wysoko zadartej sukni krągłe kolanka. Nieco dalej siedział starszy jegomość o arystokratycznym wyglądzie i również przeglądał pisma.

Dalszy ciąg jutro

Wolna Trybuna

Kobieta,

która przeszła piekło!

Pani Renata M. w Szopienicach. — Droga Pani Renato. Stała się rzecz straszna, ale największy żal i rozpacz nie odrobi jej jednak. W imię Pani dzieci, proszą Ją o jeszcze trochę cierpliwości i energji. **Przeszła już Pani takie piekło, że wszsytko następne jest już tylko dziecinną zabawką.** Jeszcze trochę cierpliwości droga Pani Renato. Musi Pani żyć i musi Pani być zdrowa. Niech Pani nie żałuje kosztów, **nitch Pani nie zaniedbuje leczenia** i jeśli trzeba, niech Pani nawet kilka razy pojedzie do profesorów w Krakowie, dla uzyskania ich opinji o postępach leczenia. Pieniędzy na leczenie, musi Pani dostarczyć **sprawca złego.** — Niech się Pani nie liczy z żadnemi względami. **Tutaj niema miejsca na litość.** Jeżeli ten **potwór w ludzkiej skórze, inaczej nazwać go niepodobna, wiedząc o swojej chorobie, nie wahał się narazić matki dzieci i użyć przemocy fizycznej**— Pani nie powinna mieć żadnych skrupułów i ograniczać koszty kuracji, które on pokrywa. Pieniądze potrzebne na leczenie będzie on Pani dawał, **bojąc się, stokroć gorszej, kompromitacji i odpowiedzialności karnej. Za tego rodzaju sprawy, grozi kara kilku lat więzienia. Dla potwora, który niema w sobie nic z człowieka nie trzeba mieć wiele litości. Niech się Pani raczej zlituje nad swojemi dziećmi, które pozostałyby na łasce losu.** Jest Pani jeszcze młoda i organizm Pani z pomocą lekarzy, zwalczy straszną chorobę. Byłoby krzyczącą niesprawiedliwością, gdyby sprawca ohydnego czynu nie ponosił **żadnej konsekwencji, podczas gdy niewinna ofiara zeszłaby z tego świata.** Dla siebie, świata i dzieci, musi się Pani leczyć i żyć...

„Zrozpaczony" w Łodzi. — Drogie dziecko, jeżeli zdaje sobie Pan sprawę z tego, że to Pan jedynie i wyłącznie jest przyczyną wszelkich zadrażnień domowych — to dla świętego spokoju, kochanego przez Pana ojca, powinien Pan opuścić wspólny dom i narazie przenieść się do matki. Zdaję sobie sprawę, że serce Pana będzie Go ciągnęło w innym kierunku, ale przecież z ojcem może się Pan chyba widywać poza domem, a dla jego cennego spokoju, może Pan narazie poświęcić swoje osobiste wygody i przyzwyczajenia. — **Dla kochanego człowieka, warto pocierpieć parę lat.** Później, gdy stanie się Pan samodzielnym i dorosłym człowiekiem, człowiekiem wartościowym, który nie wahał się poświęcić dla dobra swego ojca, wówczas życie Wasze będziecie mogli ułożyć zupełnie inaczej. Musi Pan jeszcze wziąć pod uwagę i ten fakt, że ojciec Pana, mimo dokuczliwego charakteru jego żony, a pańskiej macochy, **jest jednak do niej przywiązany i napewno martwi go Wasz wzajemny stosunek.** Dla świętego spokoju, powinien Pan ustąpić. Z biegiem zresztą czasu, zmienią się również stosunki domowe ojca i charakter Pańskiej macochy.— Narazie trzeba trochę pocierpieć.

Czciciele piękności w kostjumach kąpielowych

Wybryki „prorokini" zakończyły się skandalem

Niedawno zmarła w Los Angeles Aimee Macpherson, założycielka sekty czcicieli piękności. Karjera tej kobiety możliwa tylko była w Stanach Zjednoczonych.

W związku ze śmiercią „prorokini", miejscowe pismo w Los Angeles zamieściło interesujący artykuł o Aimee Macpherson.

Przed dziesięciu laty przybyła do Kalifornji jakaś nieznana kobieta, która nie odznaczała się specjalnie ani inteligencją ani też wykształceniem. Piękna ta kobieta miała poza sobą już dość burzliwą przeszłość.

Pewnego dnia oświadczyła ona, że doznała „boskiego natchnienia" i że odtąd zadaniem jej życia, będzie ocalanie swych braci i sióstr od grzechu.

Pomiędzy poczciwymi mieszkańcami Los Angeles, znaleźli się tacy, którzy oświadczyli gotowość sfinansowania „bussines" w prorokini. Zebrawszy w krótkim czasie miljon dolarów, zbudowano wielką świątynię.

Aimee Macpherson wywołała u swych zwolenników wielkie zdumienie oryginalnym ceremonjałem. Oto przez świątynię, tak dużą jak największa sala koncertowa świata w Londynie, przepływała sztuczna rzeka, zwana Jordanem. — Członkowie sekty podczas nabożeństwa, w kostjumach kąpielowych zanurzali się w rzece. Poza tem na sali ustawione były liczne tanki z benzyną, na których widniały napisy: duch złego, duch dobrego, zawiści i zazdrości i t. p.

Podczas nabożeństwa, sekciarze śpiewali nabożne pieśni. Melodje ich były zmodernizowane według najnowszych szlagierów. Członkowie chóru byli poprzebierani za aniołów. Nabożeństwo „celebrowała" prorokini we własnej osobie. Z początku datki na „rozbudowę świątyni" były bardzo hojne. Z biegiem czasu. stawały się jednak coraz skromniejsze. Kiedy sprytna kobieta zauważyła to, wpadła na świetny pomysł. Oto kazała rozciągnąć w świątyni sznury i na nich wierni mieli zawieszać swe datki.— Wobec tego, że niklowych monet nie można było zawieszać, najniższą ofiarą mogła być moneta dolarowa.

Chcąc zyskać większą popularność, „prorokini" wpadła na trick, dzięki któremu nazwisko jej zasłynęło w całej Ameryce: pewnego dnia znikła na parę tygodni. Po powrocie, pojawiły się w miejscowych pismach obszerne artykuły, iż pani Macpherson została uprowadzona przez bandytów meksykańskich. Policja, mimo usilnych poszukiwań, nie zdołała znaleźć bandytów. W czasie, gdy „prorokini" znajdowała się rzekomo w niewoli, w jednem z wykwintnych kąpielisk w pobliżu San Francisco, zauważono piękną kobietę w towarzystwie jakiegoś mężczyzny, uderzająco podobną do Aimee Macpherson.

Sława jednak i majątek wciąż wzrastały i sprytna kobieta miała coraz to więcej zwolenników. Pewnego dnia zjawiła się w świątyni jakaś starsza dama, która podszedłszy do kapłanki piękności, wymierzyła jej dwa siarczyste policzki. Była to matka „prorokini", która dowiedziewszy się o humbugu sekciarskim córki, postanowiła ją zdyskredytować w oczach wiernych.

Po tem zajściu, opuściła Aimee Los Angeles, udając się do Anglji, by tutaj werbować nowych zwolenników. Wykłady jej cieszyły się wielkiem powodzeniem, lecz publiczność najwięcej zdumiona była potężnym głosem prorokini, którego żaden mikrofon nie mógł wytrzymać.

Piękna awanturnica nabawiła się podczas jednej ze swych wycieczek złośliwej choroby i po krótkich cierpieniach, zmarła.

Żona dyplomaty w roli medjum

Sensacja towarzyska w Brukseli

W Belgji coraz więcej pisze się o tajemniczych zdolnościach nowo odkrytego medjum — pani Charlotte Plaat, żony konsula holenderskiego. Do niedawna nie wiedziała ona, nic o swoich specyficznych zdolnościach.

Będąc pewnego razu u swej przyjaciółki, zapalonej spirytystki, dała się namówić, by spróbowała swych sił na tem polu. Pani domu, namiętnie uprawiając t. zw. „automatyczne pisanie", włożyła prawie siłą do ręki koleżanki ołówek.

W chwili gdy Plaat ujęła go w rękę stało się z nią coś niezwykłego. — Naraz poczuła, że wie mnóstwo rzeczy o właścicielu ołówka i opowiedziała zebranym wszystkie myśli, które cisnęły się jej do głowy.

Najciekawsze jest to, że przepowiednie jej sprawdziły się co do joty. Pewien psycholog zainteresował sie osobą medjum i przeprowadził z panią Plaat szereg ciekawych doświadczeń, które później opisał w specjalnej broszurce.

Opowiada on między innemi, że pewnego razu wręczył pani Plaat odłamek marmuru, to wziąwszy do ręki zaczęła natychmiast mówić, iż widzi kobiety, zebrane wokoło wielkiej studni. Niektóre z nich mają na ramieniu dzbany i noszą dziwne szaty.

Po chwili medjum przeniosło się w pustynię i zaczęło opowiadać o dziwnych budowlach, które tam widzi. Kolejno przesuwały się Kartagina, Pompea... I znów sznury wozów i żołnierze w czerwonych tunikach z nieznanemi hełmami na głowach.

Naraz medjum zawołało głośno, iż jest w świątyni, gdzie przy dźwiękach fletu pląsają lekko ubrane dziewice. Po otrzeźwieniu rzekła pani Plaat z przekonaniem:

— Tak, ten odłamek marmuru pochodzi ze świątyni.

Przeprowadzone badania wykazały, iż kamień pochodził rzeczywiście z ruin świątyni w Afryce, skąd został przez jakiegoś archeologa przywieziony.

„Zośka, Złota Rączka"

Sensacyjne przygody „królowej świata podziemnego" 32)

ROZDZIAŁ 26

MARTWA WILLA

Willa bankiera Różyckiego w Alei Róż była tego wieczoru opustoszała. Podczas rozmowy w parku, przy nieoczekiwanem spotkaniu Moniki, usłyszał wreszcie z jej ust bankier, że jego marzenia spełnią się. Panna Lipczyńska, która odpalała wszystkich konkurentów, a wśród nich i bankiera Różyckiego, która zawsze twierdziła, że nie ożeni się z nikim, a z tym, kogo pokocha, pójdzie nie bacząc na względy towarzyskie, ani na śluby — panna Monika dziś wreszcie oświadczyła bankierowi, że go odwiedzi w jego wspaniałej willi.

Postawiła wprawdzie warunki, ale jakże łatwe warunki!

Nie żądała właściwie niczego. Tylko — i bankier rozumiał to doskonale — by owego wieczoru, gdy do niego przyjdzie, nie było służby.

— Przecie to takie jasne, — odparł jej drżącym od namiętności głosem. — Przecież gdyby mnie pani nawet o to nie prosiła, inaczejbym nie postąpił. Wiem, jakie szczęście mnie spotyka i umiem je ocenić.

I wtedy — bankier rozmyślał nad tą rozmową, czekając aż przyjdzie właściwa chwila, by wyjść na spotkanie Moniki — i wtedy Nika Lipczyńska jakby zlekka zbliżyła swe ramię ku jego ramieniu. I ten jej gest ledwie dostrzegalny był jedyną odpowiedzią.

Prosiła go ponadto, by wyszedł na jej spotkanie. Ale przecież i to było jasne zupełnie.

Umówili się na wieczór. Na 8-mą. Monika zgóry go przepraszała, że może się trochę spóźnić. Niech sie nie zraża, gdyby się spóźniła nawet o pół godziny. Trudno przecież być punktualną wtedy, gdy jeszcze w ostatniej chwili trzeba walczyć z sobą i przemagać się.

Bankier Różycki przypominał sobie dalej, że Monika już kilkakrotnie była w jego domu, ale wtedy gościło w niem wiele osób. Oglądała całe jego mieszkanie. Pozwoliła się zaprowadzić do najodleglejszych pokoi, wszystkiem się interesowała i zaglądała wszedzie. I na piętrze, w gościnnym pokoju, do którego również zajrzała, pozwoliła mu na krótką, jak mgnienie oka, a niezapomnianą pieszczotę. Potem zeszli nadół. Jak ta dziewczyna umiała maskować się: niktby nie przypuszczał, że tam na górze, przed chwilą, wymieniła z nim pierwszy pocałunek. Zajrzeli do jego gabinetu. Nika interesowała sie urządzeniem pokoju i dziwiła sie, że nigdzie nie widać ogniotrwałej kasy, w której bankier Różycki przechowywał swe kapitały. Zagadnęła go nawet o to. Pamięta dobrze, że odparł jej z uśmiechem:

— Widzę, ż interesuje się pani nawet życiem finansowem.

I wtedy Monika odparła:

— Życiem finansowem mniej, ale życiem pewnego finansisty — więcej.

Bardzo mu była miła ta odpowiedź. Wyjaśnił jej wtedy:

Pieniądze przechowuje najczęściej w biurku. A zresztą w wielkiej kasie ogniotrwałej w banku są kapitały pewniejsze. W biurku za to zwykł był przechowywać niektóre kosztowności. Nie lubił ich przenosić. Przejał ten zwyczaj po ojcu, po którym odziedziczył wielki majątek.

Zbliżała się ósma. Bankier Różycki ciągle rozmyślając o owej dziwnej kobiecie, która go miała wreszcie odwiedzić, opuścił swój dom i wyszedł w kierunku Alei Ujazdowskich.

RĘKAWICZKA

Walek wyjrzał z wnęki sasiedniego domu. Bankier był już daleko. Gdzie jest Monika?...

Idzie, idzie z drugiej strony spokojnym krokiem. Porusza się powoli, leniwie, jak zwykle.

Czy furtka się zatrzasnęła? Nie. Kawałek gumy zrobił swoje. Wszystko jest w porządku. Monika dobrze plan ułożyła.

Weszła pierwsza i po chwili zniknęła na ganku willi. Kazała mu wejść ąocznemi drzwiami, chociaż wejście od frontu jest otwarte i niktby go nie zauważył.

Lepiej jednak zastosować się we wszystkich szczegółach do jej planu.

Spotkali się na schodach.

— Cicho, bądźże cicho! Jeszcze nas ktoś usłyszy. — Walek niepokoił się. Monika powiedziała mu „dobrywieczór" tak głośno, jakby była panią tego domu. Nie zważała zupełnie na jego ostrzeżenia i dalej głośno mu tłumaczyła

— Nie bój się. Nikogo niema. Ha ha ha! Ale z ciebie tchórz! — śmiała się głośno Monika. — Nikogo niema, słyszysz!

A Walek, choć rozumiał dobrze, że doprawdy nikogo niema, jednak było mu nieswojo mówić głośno w domu, do którego przyszedł na włamanie.

Monika, jakby rozbawiona tą przygodą, wzięła go za rękę. Mówiła ciągle głośno i była daleko od zachowania najprostszych choćby środków ostrożności.

— Chodź prędzej, nie mamy wiele czasu. Pokażę ci, gdzie stoi biurko. Pośpiesz się, bo muszę iść do niego. Tylko pamiętaj zostawić na schodach rękawiczkę. Bo inaczej gotów kradzieży nie spostrzec.

Pobiegli po schodach na pierwsze piętro. Błyszczącemi jak w gorączce oczami spoglądała Monika na Walka, jak się zabiera do pracy. Włożył cieńkie, białe rękawiczki, choć jeszcze doniedawna ich nie uznawał. Miał przy sobie kilka lepszych narzędzi. Może trochę długo trwało nim otworzył szufladę biurka. Ale Monice minuty, które upływały, nie dłużyły się wcale.

Spora, drewniana szkatułka stała pośrodku szuflady. Monika podbiegła do biurka.

— Tu. Napewno tu!

Wyrwała z jego ręki stalowe dłutko i z pasją, kaleczac drzewo, podważyła wieko.

Szkatułka otworzyła sie z trzaskiem Monika z wyrazem pożadania i nieokiełznanej, niezdrowej radości zagłębiła swe długie, wypieszczone palce pomiędzy sznur pereł, złoto, branzoletek i kosztowne kamienie naszyjników, pierścieni i kolczyków.

Uniosła perły: patrz, co tu tego! Patrz, to wszystko nasze!

Walkowi aż wstyd było za nią.

(Dalszy ciąg jutro)

Wielkie Igrzyska sportowe

naszej emigracji odbędą się w Warszawie

Jak wiadomo rada organizacyjna polaków z zagranicy organizuje we wrześniu roku przyszłego igrzyska sportowe naszej emigracji w Warszawie.

Program zawodów został już ustalony.

W skład kompletnej drużyny z każdego państwa będzie mogło wejść najwyżej 90 zawodników, przyczem na lekką atletykę wypada 15 mężczyzn i 9 kobiet, na piłkę nożną 14 graczy, na siatkówkę i koszykówkę po 7 mężczyzn i 7 kobiet w każdej konkurencji, na pływanie 8 mężczyzn i 4 kobiety, na boks 8 pięściarzy, a na kolarstwo 4 zawodników.

Kompletne reprezentacje spodziewane są z Francji, Niemiec, Czechosłowacji, Belgji i Gdańska oraz Stanów Zjednoczonych, Kanady i Brazylji. — Mniejsze reprezentacje (mniej więcej po 30 zawodników) przyjadą z Łotwy i Rumunji. Pozatem wszystkie inne ośrodki naszej emigracji wyślą po kilka zawodników.

Do igrzysk dopuszczeni zostaną jedynie czołowi zawodnicy z każdego państwa.

W lekkiej atletyce i pływaniu wyznaczono specjalne minima. Pragram zawodów obejmuje lekkoatletykę, piłkę nożną, gry sportowe, pływanie, boks, kolarstwo, oraz gimnastykę o charakterze pokazowym.

Zawodnicy przyjeżdżają na koszt swych organizacyj, ale od granic Polski koszty przejazdu, utrzymania i t. d. pokrywają organizatorzy.

Igrzyska te będą miały naturalnie olbrzymie znaczenie dla dalszego ściślejszego kontaktu naszej emigracji z macierzą.

Wywołały one we wszystkich ośrodkach polskiego sportu zagranicą olbrzymie zainteresowanie.

Idealne warunki

dla narciarzy w Zakopanem

Świeże śniegi, które spadły ostatnio w Zakopanem poprawiły znacznie pokrywę śnieżną, która w obecnej chwili, dzięki utrzymującym się mrozom, stwarza idealne warunki dla uprawiania wszelkich sportów zimowych. Ruch sezonowy, w związku z tem, znacznie się ożywił i zaczyna przybierać już charakter pełni sezonu zimowego. — Prawdopodobnie tegoroczny sezon będzie o wiele lepszy od ubiegłego.

Tragiczna śmierć

boksera na ringu

Na Węgrzech w miejscowości Szegedzi w czasie zawodów bokserskich między Szilagyim a Dornerem, ten ostatni otrzymawszy uderzenie w okolicę serca, zmarł na miejscu.

Nowe władze K.S. „Cracovia"

W ub. niedzielę, odbyło się Walne zgromadzenie K. S. Cracovia, które po przyjęciu sprawozdania ustępującego zarządu, udzieleniu absolutorjum, wybrało nowy zarząd w następującym składzie:

Prezesem honorowym: dyr. Dobija Mieczysław, prezes dyr. Reichert Stefan viceprezesi: dyr. A. Czerwiński, dr. Czapnicki, J. Kałuża, czwarty viceprezes vakat, skarbnik dyr. J. Jeż, zast. p. Zgut Tadeusz, członkowie: Bartymowski, dr. Michałowski, mjr. Picheta, kpt. Rybka, dr. Waga i dyr. Helman. — Stanowisko sekretarza chwilowo nie obsadzano, postanowiono powierzyć obsadzenie sekretarza i zastępcę nowemu zarządowi. — Z pośród szeregu uchwał, należy podkreślić uchwałę, postanawiającą wybudowanie pomnika długoletniemu prezesowi K. S. Cracovia i PZPN. ś. p. Dr. Cetnarowskiemu w parku gier sportowych K. S. Cracovii.

Komunikat Makkabi

Wszyscy uczestnicy obozu narciarskiego Ż. K. S. Makkabi Kraków na Bukowinie, zbiorą się w dniu 18 b. m. o godz. 19.30 w lokalu klubowym, ul. Jagiellońska 10, gdzie nastąpi przydział miejsc, zniżek oraz zaliczenie do grup.

Kursy narciarskie dla młodzieży

Kurs narciarski w Żegiestowie Zdroju urządza T.T.N. wzorem lat ubiegłych w czasie od 26 do 31 grudnia b. r. włącznie. Kurs prowadzić będą fachowi instruktorzy P. Z. N. Uczestnicy podzieleni będą na trzy grupy:

a) dla początkujących,
b) dla zaawansowanych,
c) dla wprownych.

Grupy ćwiczyć będą w oddziałach 10 — 12 osób. Każda grupa będzie mieć osobnego instruktora.

Uczestnicy kursu zamieszkają w nowym, komfortowo urządzonym domu zdrojowym. Cena mieszkania wraz z całodziennem utrzymaniem (4 razy dziennie) wynosi 6 zł. na dobę. Zarząd omu zdrojowego zwalnia wszystkich uczestników od taksy klimatycznej i oddaje do ich dyspozycji sale klubowe, czytelnie, zaopatrzone w dzienniki, czasopisma i gry towarzyskie. Zgłoszenia należy uskuteczniać do dnia 20 grudnia b. r. w yolkalu Towarzystwa, Rynek Główny 25 ustnie lub pisemnie.

Uczestnicy kursu wyjeżdżają z Krakowa w sobotę, dnia 23, w niedzielę 24 i w poniedziałek 25 b. m. pociągiem o godzinie 23 m. 30.

Uczestnicy korzystać będą ze specjalnych zniżek kolejowych po uprzedniem zgłoszeniu się conajmniej na pół godziny przed odejściem pociągu u kierownika ekspedycji w poczekalni w klasie II-ej.

***

Dochodzące kursa narciarskie w czasie ferji zimowej organizuje Powiatowa Komenda P. W. Kraków Miasto wspólnie z Towarzystwem Krzewienia Narciarstwa, dla młodzieży szkolnej i członków Z. S.

Celem tych kursów jest przeszkolenie narciarskie młodzieży i możność spędzenia wakacji zimowych w sposób celowy dla rozwoju fizycznego przyszłego pokolenia.

X. kurs odbędzie się od dnia 2 do 7 stycznia 1934 r. od 8 do 13 stycznia 1934 r. Kurs odbywać się będzie codziennie od godz. 9-ej do 14-tej.

Zbiórka uczestników kursu każdorazowo o godz. 9-tej w Komendzie P. W. przy ulicy Zwierzynieckiej 26.

Udział w kursach brać mogą przedewszystkiem junacy II i I stopnia hufców p. w. Na kurs może być przyjęty uczestnik posiadający sprzęt narciarski, oraz ciepłe ubranie i odpowiednie obuwie.

Uczestnicy nieposiadający nart i trzewików mogą te przedmioty wypożyczać w Komendzie P. W. za złożeniem deklaracji pisemnej rodziców, szkoły, lub organizacji do zobowiązania się poniesienia kosztów naprawy w razie zniszczenia lub zagubienia, wypożyczonego sprzętu. Opłata wynosi za cały kurs od uczestnika nieposiadającego własnego sprzętu zł. 2.50 na wykupienie znaczka Tow. Krzewienia Narciarstwa, — od uczestnika posiadający własny sprzęt 1 zł.

Sporty zimowe w Wieliczce

Po sezonie letnim, który przyniósł kilka poważnych sukcesów głównie w piłkarstwie, przyszła zima, a z nią zupełna w sporcie martwota.

Wprawdzie na każdym wzgórku widzi się sylwetki narciarzy i ślizgawki są przepełnione, jednak niema tu ani jednego towarzystwa, któreby poważnie zabrało się do stworzenia tych sportów. Obecnie zorganizowane w Wieliczce nowe towarzystwo pod nazwą Towarzystwo Sportowe „Śnieżnica", które zajęło się żywo tym działem sportu i zorganizowało około trzydziestu narciarzy i łyżwiarzy.

Pierwszą imprezą zimową jest 5cio kilometrowy bieg narciarski, który odbędzie się w niedzielę 31 grudnia b. r. i 1 stycznia 1934 r. oraz odbędą się popisy łyżwiarskie z udziałem kilku łyżwiarzy krakowskich.

Przez cały miesiąc styczeń i luty, jeżeli na to pozwolą warunki atmosferyczne, nastąpi jeszcze szereg innych imprez, poczem „Śnieżnica" zajmie się wyłącznie lekkoatletyką, która również w Wieliczce jest traktowana po macoszemu.

4,31 metrów

w skoku o tyczce w hali

W Nowym Jorku w hali zimowej wobec 16-tu tysięcy widzów odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których Keith Brown uzyskał w skoku o tyczce fantastyczny wynik 4.31 metrów. Drugi z kolei nieznany zawodnik nazwiskiem Tompson uzyskał 4.29 m., a trzej następni mieli również ponad 4,11 mtr.

Mistrzostwa atletyczne

Polski odbędą się w Łodzi

Mistrzostwa Polski w zapasach i podnoszeniu ciężarów odbędą się ostatecznie w Łodzi w dniach 20-go i 21-go maja 1934 roku.

Najbliższą międzypaństwową imprezą Polskiego Związku Atletycznego będzie mecz Polska — Rumunja, który odbędzie się 4-go lutego we Lwowie.

Odpowiedzi Redakcji

K. Gąsiorowski, Szczakowa. Prośbę Pana dotyczącą poprawki wykonaliśmy.

T. Szymański, Gdynia. I my życzymy Panu powodzenia w konkursie. Za życzenia i życzliwe słowa serdecznie dziękujemy.

F. Salwiński, Kraków. Za wyrazy uznania dziękujemy. Ponieważ odpowiedział Pan dobrze na pytania konkursu, ma Pan duże szanse do jednej z nagród. Życzymy powodzenia.

J. Ch. Nusbaum, Zduńska-Wola. Warunki Pan wyjełnił. Wyniki wkrótce ogłosimy. Może tym razem szczęście Pana nie ominie, czego mu szczerze życzymy.

Kary

Na ostatniem posiedzeniu Wydział Gier i Dyscypliny K. Z. O. P. N. ukarał: K. P. W. „Sandecje" grzywną zł. 15 za grę z niezwiązkową drużyną bez zezwolenia W. G. i D. Również na tem posiedzeniu ukarano gracza Stachowicza Stefana z K. S. Prądniczanka 2-miesięczną dyskwalifikacją, za niebezpieczną grę i nieposłuszeństwo wobec sędziego prowadzącego zawody Hagibor — Prądniczanka o mistrzostwo klasy C.

Słynny narciarz

fiński przyjeżdża do Polski

Słynny narciarz fiński Tauno Lappalainen wyjeżdża do Polski w końcu bież. miesiąca. W ciągu stycznia i lutego Lappalainen ma kierować treningiem narciarzy polskich w Zakopanem.

Mecz bokserski

Polska—Czechosłowacja

Polski Związek Bokserski zwrócił się do Warszawskiego Związku Bokserskiego z propozycją zorganizowania meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja w dniu 2-go kwietnia 1934 r. w Warszawie.

Warszawski Okręgowy Związek Bokserski prawdopodobnie propozycję przyjmie.

Terminarz rozgrywek

tenisowych o mistrzostwo kl. B

Na ostatniem posiedzeniu Wydział Gier i Dyscypliny K. O. Z. T. S. wylosował rozgrywki tenisa stołowego w klasie B o mistrzostwo okręgu krakowskiego. Terminarz tych rozgrywek przedstawia się następująco:

I RUNDA.

26/12 Wawel — Makkabi, Hakoah — Hagibor, Polonja — Wisła, Ż. T. S. — Siła
30/12 Makkabi — Hakoah, Hagibor — Polonja, Wisła — Ż. T. S., Hakadur — Wawel.
31/12 Hakoah — Polonja, Hagibor — Wisła, Wawel — Siła, Makkabi — Hakadur.
6/1—34 Siła — Hagibor, Polonja — Wawel, Ż. T. S. — Makkabi, Hakadur — Hakoah.
7/1 Hagibor — Makkabi, Wisła — Wawel, Hakoah — Ż. T. S., Siła — Hakadur.
11/1 Polonja — Hakadur, Siła — Makkabi, Ż. T. S. — Wawel, Hakoah — Siła
14/1 Siła — Wisła, Wawel — Hagibor, Makkabi — Polonja, Hakadur — Ż. T. S.
20/1 Ż. T. S. — Hagibor, Hakoah — Wawel, Wisła — Hakadur, Polonja — Siła
21/1 Makkabi — Wisła, Siła — Hakoah, Hakadur — Hakoah, Polonja — Ż. T. S.

II RUNDA.

27/1 Makkabi — Wawel, Hagibor — Hakoah, Wisła — Polonja, Siła — Ż. T. S.
28/1. Hakoah — Makkabi, Polonja — Hagibor, Ż. T. S. — Wisła, Wawel — Hakadur
2/2 Hakadur — Makkabi, Siła — Wawel, Wisła — Hagibor, Polonja — Hakoah
3/2 Hakoah — Hakadur, Makkabi — Ż. T. S., Wawel — Polonja, Hagibor — Siła.
4/2 Hakadur — Siła, Ż. T. S. — Hakoah, Wawel — Wisła, Makkabi — Hagibor
10/2 Wisła — Hakoah, Wawel — Ż. T. S., Makkabi — Siła, Hakadur — Polonja
11/2 Ż. T. S. — Hakadur, Polonja — Makkabi, Hagibor — Wawel, Siła Wisła.
17/2 Siła — Polonja, Hakadur — Wisła, Wawel — Hakoah, Hagibor — Ż. T. S.
18/2 Ż. T. S. — Polonja, Hagibor — Hakadur, Hakoah — Siła, Wisła — Makkabi.

Kluby wymienione na pierwszem miejscu są gospodarzami.

Nowy Sącz rozgrywa

mistrzostwa ping-pongowe

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Podokręgu K. O. Z. T. S. wylosował zawody o mistrzostwo klasy B. w tenisie stołowym według następującej kolejności:

23 grudnia b. r. Gwiazda (N. Sącz) — Makkabi (N. Sącz).
31 grudnia b. r. Makkabi (Stary Sącz) — Gwiazda)
Gwiazda (N. Sącz)
7 stycznia 1934 Sandecja (N. Sącz) — Makkabi (St. Sącz), Makkabi (N. Sącz) — Makkabi (St. Sącz)
14 stycznia Sandecja (N. Sącz) — Gwiazda (Nowy Sącz)
21 stycznia Makkabi (Nowy Sącz) — Sandecja (Nowy Sącz)
28 stycznia Makkabi (N. Sącz) — Gwiazda (N. Sącz), Makkabi (St. Sącz) — Sandecja (Nowy Sącz)
4 lutego Sandecja (N. Sącz) — Makkabi (Nowy Sącz)
11 lutego Gwiazda (Nowy Sącz) — Makkabi (St. Sącz)

Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami. Faworytem do mistrza jest nowosądecka Makkabi, chociaż niespodzianki są niewykluczone.

O tytuł mistrzą

zespołów robotniczych

W Krakowie odbył się półfinałowy mecz piłkarski o robotnicze mistrzostwo Polski, pomiędzy robotniczym mistrzem Górnego Śląska — RKS Hajduki a mistrzem Krakowa — Legją.

Zwyciężyła drużyna śląska w stosunku 2:1 (1:1). Wobec tego w finale spotkają się RKS Hajduki i łódzki Widzew.

Nowy motocykl polski

W ubiegłą niedzielę w godzinach wieczorowych odbyła się na Dębnikach próba nowego motocwklu polskiego „Orlę" projektu inż. Ekielskiego zmontowanego w zakładach p. Łazarskiego, b. mistrza Polski na rowerze. Zbiorniki i konstrukcja była wykonana przez p. Kozaka.

Wynik wypadł bardzo dodatnio, osięgając bardzo dużą szybkość na nieodpowiednim torze jakim jest zwykła szosa pokryta śniegiem. Zalety powyższego motocyklu podamy po ostatecznych próbach, które ustala definitywną sprawność.

Zainteresowanie nowym modelem motocyklu polskiej konstrukcji naszego inżyniera jest bardzo duże.

Sypialne przedziały w samolotach

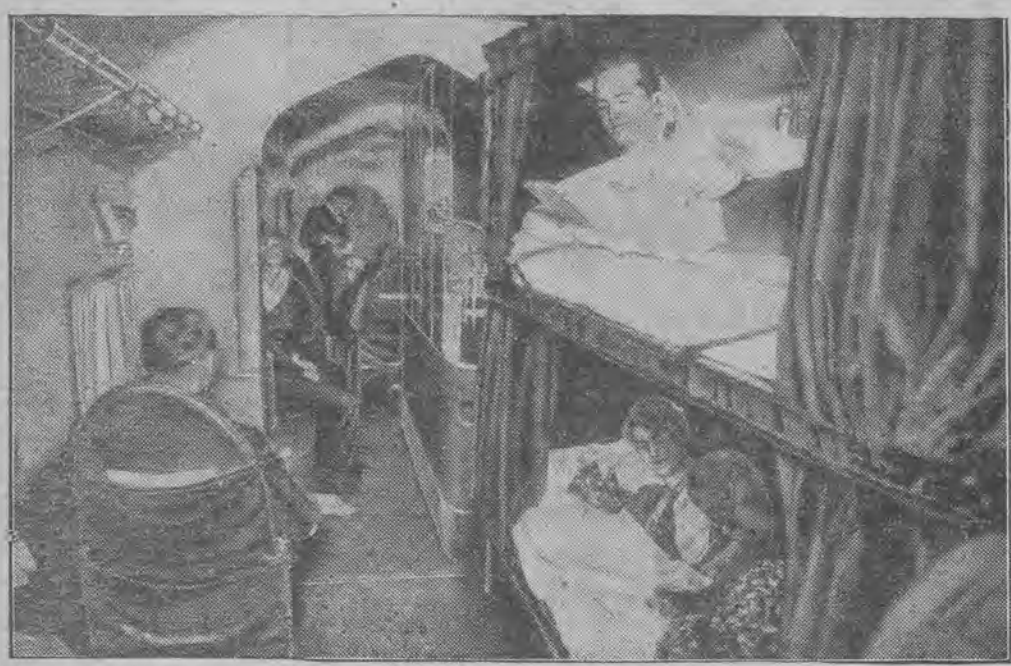

W Stanach Zjednoczonych wprowadzono na wielkich szlakach lotniczych sypialne przedziały dla pasażerów w samolotach. Oto wnętrze takiego samolotu pasażerskiego.

Tysiąclecie klasztoru w Szwajcarji

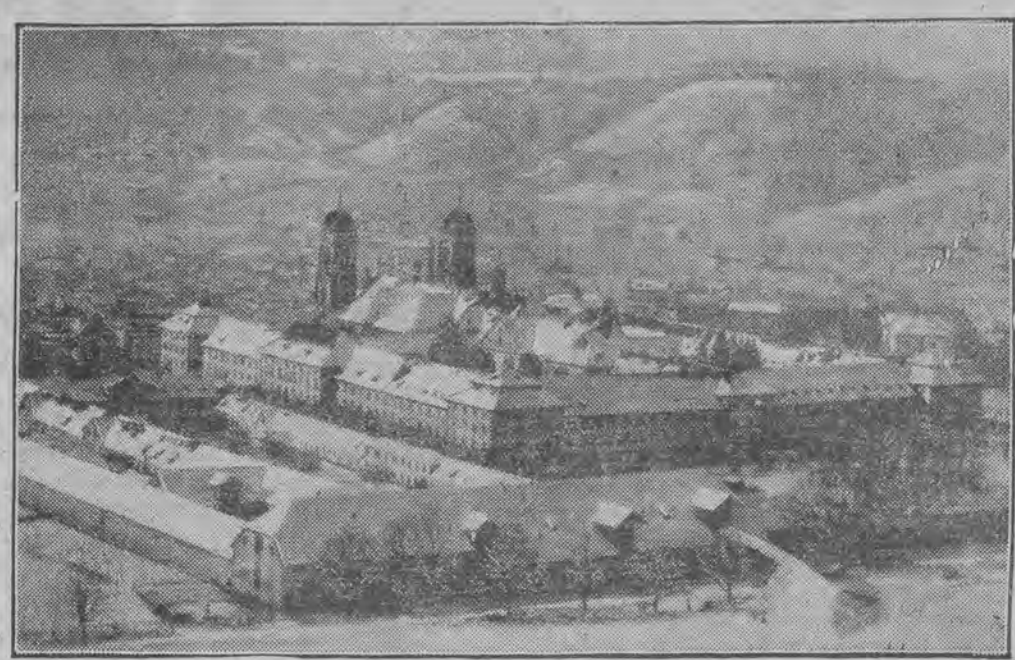

W roku 934 proboszcz ze Strassburga wybudował w Szwajcarji klasztor, który obecnie obchodzić będzie 1000-lecie swego istnienia.

W GÓRY! NA NARTY!

Akcja Czerwonego Krzyża w Japonji

Japoński Czerwony Krzyż rozpoczął wielką akcję zbierania funduszów, które mają być przeznaczone na zasiłki dla rodzin poległych w Mandżurji. Na zdjęciu fragmenty kwesty ulicznej w Tokio.

NAJPIĘKNIEJSZE NÓŻKI ŚWIATA.

Mistinguette, artystka o najpiękniejszych nogach na świecie, występuje znów z wielkiem powodzeniem w Paryżu.

Codzienna nowelka „Expressu"

Arabski talizman

Graliśmy w dwójkę w karty w jednej z knajp portowych w Marsylji. Mój towarzysz, stary francuski marynarz z trudem hamował wściekłość. Nie szła mu bowiem karta i za każdym razem przegrywał.

W końcu nie pozostało mu już ani grosza.

— Możemy dalej grać — odezwałem się. — Postaw twój arabski talizman.

— Nie — odparł mi stanowczo — Mogę zagrać o mundur, który noszę na sobie, lub o kochankę, lecz talizmanu nigdy nie ruszę.

— Wierzysz w zabobony? — roześmiałem się.

— Wierzę w mój talizman — odparł mi krótko — i nie oddam go nikomu. Rozstaliśmy się...

Po paru dniach znów zetknęliśmy się w tej samej knajpie. Mój marynarz tym razem był trochę podchmielony. Gawędziliśmy dość długo, poruszając najrozmaitsze sprawy.

— Zaciekawia mnie twój talizman — powiedziałem w pewnej chwili. — Chciałbym wiedzieć, dlaczego przywiązujesz do niego taką wagę.

— To stara historja — odpowiedział — Jeśli chcesz, to ci ją opowiem.

— Ależ słucham. Bardzo lubię takie historje.

— Działo się to przed kilkunastu laty — rozpoczął marynarz swą opowieść — W tym czasie nie miałem pracy w marynarce. Pokłóciłem się z jednym z oficerów i ten tak mnie prześladował, iż uniemożliwił mi otrzymanie posady na statkach handlowych. Uprzedził bowiem wszystkich francuskich armatorów, że jestem niebezpiecznym opryszkiem, choć, szczerze mówiąc, zawsze byłem jednym z najspokojniejszych marynarzy i nie miałem żadnych grzechów na sumieniu.

Stałem się więc z konieczności szczurem lądowym. Włóczyłem się po Marokku, gdzie w tym czasie było dość łatwo zarobić na życie. Powodziło mi się jednak nieszczególnie. Nie mogłem przyzwyczaić się do pracy na lądzie i nie umiałem nigdzie zagrzać miejsca.

Pewnego dnia znalazłem się w Fezie. W mieście tem zaprzyjaźniłem się z młodziutką arabką, która została moją kochanką. Przychodziła do mnie prawie każdego wieczoru, spędzała w mym pokoiku dwie, najwyżej trzy godziny i później uciekała.

Władałem już w tym okresie arabskim, to też mogłem się z nią rozmówić. Dziewczyna była jednak dziwnie skryta i nigdy nie chciała mi nic powiedzieć o sobie. Nie wiedziałem więc nawet gdzie mieszka, kim są jej rodzice i dlaczego zapałała do mnie tak gorącą miłością, choć wszystkich europejczyków nienawidziła.

Pewnego wieczoru przyszła bardzo zdenerwowana.

— Dziś się widzimy po raz ostatni — powiedziała ze smutkiem.

— Dlaczego? — zawołałem zdziwiony.

— Tak musi być. Nie mogę ci, niestety, nic więcej powiedzieć. Chyba się już nigdy nie zobaczymy...

Arabka wyciągnęła z kieszeni jakieś zawiniątko.

— To jest święty talizman — wyszeptała, rozglądając się bojaźliwie dokoła. — Gdyby nasi dowiedzieli się, że go podarowałam niewiernemu, zabiliby mnie. Ten talizman chroni od nieszczęść Noś go zawsze przy sobie, pamiętaj najdroższy!

Nie zdążyłem jej nawet odpowiedzieć. Wyskoczyła oknem i skryła się w ciemnościach nocnych.

Obejrzałem dokładnie talizman. Nie różnił się niczem od tylu innych, które oglądałem w dzielnicach arabskich.

Postanowiłem go jednak nosić przy sobie. Przywiązałem się bowiem bardzo do tej małej, a ponieważ nie miałem jej fotografji, więc musiałem się zadowolnić przynajmniej tą pamiątką.

Pracowałem w tym okresie, jako zwykły robotnik, przy budowie wielkiego gmachu bankowego. Płacono nam dość dobrze. Oczywiście, gdy mówię nam, mam na myśli europejczyków, bo arabów wyzyskiwano w haniebny sposób.

Moi koledzy oszczędzali, jak mogli, bo chcieli wrócić do kraju. A ja wydawałem wszystko. Włóczyłem się po knajpach, trwoniąc pieniądze na alkohol.

Zdarzało się, że musiałem nawet zastawiać w knajpie rozmaite przedmioty. Gotów byłem zresztą wszystko sprzedać, ale z talizmanu nie chciałem zrezygnować za żadne skarby.

Lecz przyszedł taki wieczór, gdy piłem na umór. I wówczas za jeden kieliszek podłego trunku oddałem restauratorowi podarunek arabki.

Gdy wróciłem do domu przez całą noc nie mogłem zmrużyć oka.

Zdawało mi się ciągle, że ze wszystkich kątów mego pokoiku czyha na mnie śmierć. Czułem, że jeśli nie odzyskam z powrotem talizmanu, nie zaznam nigdy spokoju.

I z samego rana, zamiast do pracy, pobiegłem do knajpy. Dałem restauratorowi jakieś buty, a on mi zwrócił talizman.

Gdy go zawiesiłem na szyi, w doskonałym nastroju udałem się na budowlę. Przed budującym się gmachem zastałem tłum ludzi.

Okazało się, że przed kilkunastu minutami wydarzyła się tam katastrofa. Wszyscy moi koledzy zginęli.

Talizman ocalił mi życie!

D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.